Alatna 380
CAPITAL

Correo Argentino Central B

TARIFA REDUCIDA
Concesión 1544
FRANQUEO PAGADO
Concesión 2045

REDACCIÓN Y ADMINISTRACIÓN:
Av. LEANDRO N. ALEM 641
Precio: 50 Centavos

GLOS POLSKI
LA VOZ DE POLONIA

SEMANARIO DE LA UNION DE LOS POLACOS EN LA REP. ARGENTINA

ROK XXIX. BUENOS AIRES, DICIEMBRE 14 GRUDZIEŃ 1951 Nr. 2282

Zapisz się na członka Towarzystwa Przyjaciół Domu Polskiego

DROGOWSKAZY

Żyjemy w epoce, w której miernikiem wartości zarówno człowieka jak i grup ludzi jest ich pozycja materialna.. Nie chcielibyśmy tutaj zastanawiać się nad słusznością takiego systemu oceny, gdyż nawet uznanie go za błędny nie zmieni w niczym przyjętego przez większość sposobu myślenia.

Idąc po linii takiego rozumowania spotkamy się jeszcze z jedną charakterystyczną cechą powszechnej dziś mentalności, która specjalnie odnosi się do cudzoziemców.

Człowiek, którego kraj ojczysty cieszy się sławą bogatego i potężnego, łatwiej zjedna sobie w świecie ogólny szacunek, jeśli naturalnie nie będzie typem o zdecydowanie ujemnych cechach.

Pozycja, jaką zdobyła jego ojczyzna, będzie zawsze poważnym czynnikiem przy kształtowaniu się jego osobistej opinii, która z kolei będzie miała decydujący nieraz wpływ na tok codziennego życia i pracy.

My, Polacy, jesteśmy w specjalnie trudnej sytuacji. Geopolityczne położonie naszego kraju zmuszało nas do zajmowania obronnego stanowiska w naszych stosunkach z sąsiadującymi z Polską potęgami, co wybitnie paraliżowało nasze możliwości spokojnego rozwoju ekonomicznego, który ugruntowuje międzynarodowe znaczenie państw.

Nasz charakter, jeśli nie niesforny, to w każdym razie trudny do zgodnego, planowego wysiłku na dłuższą metę, nie pozostawał także bez wpływu na stosunkowo słaby, a nierzadko zerowy wzrost prestiżu na arenie międzynarodowej.

Dziś sytuacja nasza jest jeszcze gorsza. Polska, leżąca w orbicie polityki sowieckiej, rządzona przez narzucony moskiewskimi bagnetami reżim nie stanowi dla nas oparcia, a wprost przeciwnie, szuka oparcia w nas, wolnych ludziach żyjących na terenie prawdziwie demokratycznych krajów.

Nie łudźmy się, byśmy głosząc światu nasze narodowe nieszczęście i biadoląc nad swymi osobistymi przeżyciami mogli pomóc krajowi lub sobie samym. Nie, tym nie zdobędziemy sobie szacunku. Tym możemy jedynie wyżebrać litość, a niezbyt przyjemnie jest być przedmiotem litości.

Jak powiedzieliśmy na wstępie, świat szanuje człowieka na tle jego pozycji materialnej. Obecnie wypadałoby dodać, że niewątpliwie bardziej cenioną jest pozycja wypracowana trudem własnych rąk i głowy, niż odziedziczona wraz ze spadkiem po zamożnej rodzinie.

Być dzieckiem bogaczy, wyciągnąć główną wygraną na loterii, to mniej więcej jednej kategorii przypadki.

Dojść własnym wysiłkiem, borykając się z losem, do skromnego nawet stanu posiadania, to niezaprzeczalny dowód indywidualnej wartości.

Grupa narodowościowa, która swym wysiłkiem, bez niczyjej pomocy, potrafi się zdobyć na poważne osiągnięcia spotka się napewno z ogólnym uznaniem, którego nierozłącznym następstwem jest szacunek.

Dwa lata temu rozpoczynając akcję gromadzenia funduszów na BUDOWĘ REPREZENTACYJNEGO DOMU POLSKIEGO weszliśmy na drogę, prowadzącą do podniesienia powagi naszego imienia i idącego z tym w parze ugruntowania podstaw naszej osobistej przyszłości.

Jak dobrobyt jednostek ma wpływ na dobrobyt grupy, tak dodatnie i ujemne cechy grupy do której ta jednostka należy, wyciskają nieuniknione piętno na tworzących tę grupę jednostkach.

Nie wolno nam zatrzymać się w połowie drogi, na którą weszliśmy. Musimy dokończyć rozpoczęte dzieło, gdyż w przeciwnym wypadku zamiast na szacunek — zasłużymy na litość.

Wzorowy pracownik, doskonały fachowiec, poważny handlowiec czy przemysłowiec cieszą się napewno ludzkim szacunkiem, ale cieszą się nim indywidualnie, z uwagi na ich osobiste walory.

Napewno nie zaszkodzi im, a w wielu wypadkach pomoże, jeżeli poza indywidualnym uznaniem będą szanowani z uwagi na swą przynależność do ogólnie szanowanej grupy.

Droga do zyskania sobie tego ogólnego szacunku nie jest łatwa, ale za to prosta i wyraźna. Zgoda, uczciwość, solidność i ofiarność są na tej drodze drogowskazami, a milowym kamieniem — ZAKOŃCZENIE PRZEBUDOWY I SPŁACENIE OBCIĄŻEŃ HIPOTECZNYCH DOMU POLSKIEGO.

PORTRET GORALA.

Wśród skrajnych rozbieżności

Okres, który w tej chwili przeżywamy, winien wyjaśnić, czy dwa przeciwstawne sobie ideologicznie i politycznie bloki traktują swoje zasadnicze stanowiska w sposób zdecydowany, czy też jedna ze stron skłonną się okaże do ustąpienia ze swej postawy, co byłoby ubrane w formę rzekomego dwustronnego kompromisu. Boć przecież, na prosty rozum wziąwszy, nie dadzą się w sprawie rozbrojenia i zakazu używania broni atomowej absolutnie ze sobą pogodzić stanowiska Zachodu i Wschodu (Związku Sowieckiego).

Pierwsze z nich żąda najpierw międzynarodowej inwentaryzacji zbrojeń istniejących, czyli dopuszczenia wszędzie międzynarodowych inspektorów-kontrolerów, co, jeżeli chodzi o Wschód, oznaczałoby podniesienie żelaznej kurtyny, — następnie żąda osadzenia we wszystkich krajach, a więc także w Związku Sowieckim i jego państwa satelickich, międzynarodowych organów kontroli produkcji zbrojeń, — a na końcu dopiero przewiduje zakaz zniszczenia istniejących już broni atomowych i zakaz produkowania ich w przyszłości.

A stanowisko Związku Sowieckiego domaga się, odwrotnie, zaczęcia od punktu ostatniego, od nakazu i zakazu w sprawie broni atomowych, — a następnie dopiero przejścia do redukcji zbrojeń, opartej możliwie na "moralnym zobowiązaniu się" państw, a, jeżeli konieczne, na systemie przymusowym, bliżej nieokreślonym, pod auspicjami Rady Bezpieczeństwa Narodów Zjednoczonych z "wypróbowanym" przez Sowiety prawem veta.

Tak — w kwestii ogólnej. A w drugiej, w sprawie przeprowadzenia na terenie obu części Niemiec i w Berlinie wolnych, demokratycznych wyborów, są stanowiska dwóch bloków nie mniej biegunowo sobie przeciwne.

Zachód popiera wniosek rządu niemieckiego z Bonn, by komisje, wyłonione przez Organizację Narodów Zjednoczonych, zbadały na miejscu, czy jest rzeczą wykonalną przeprowadzenie takich wyborów w całych Niemczech (czytaj: w ich strefie okupacji sowieckiej), a mianowicie, by zbadano: konstytucyjne i prawne przepisy, szczególnie ich praktyczne wykonanie w odniesieniu do politycznych wolności, swobody ruchów i zgromadzania się, wolności prasy i radia, gwarancje przeciwko dowolnemu aresztowaniu z politycznych pobudek, dalej możliwości działania partii politycznych i zakładania nowych, ostatecznie organizację, kompetencje i działalność władz policyjnych i wszelkich organów administracyjnych. Według tego wniosku miałyby komisje mieć prawo pełnej swobody ruchów na terenie całych Niemiec, dostęp do wszystkich urzędów, ludzi i akt, ważny celem spełnienia zadań, nałożonych na komisje, włącznie z prawem przesłuchiwania świadków.

A dla Związku Sowieckiego — to oczywiście herezja, to warunki, "obrażające suwerenność" narodu niemieckiego (czytaj: niemieckich komunistów w sowieckiej strefie okupacyjnej); należy wszystko oprzeć na obecnym stanie rzeczy, pod kontrolę danych władz okupacyjnych, a bez mieszania się do tego "anglo-amerykańskich dziewczyn dla dzieci", jak się wyraził delegat sowiecki Malik.

A jednak mimo tak skrajnych rozbieżności zarówno w sprawie ogólnej rozbrojenia, jak w kwestii wyborów w Niemczech szuka się drogi wyjścia z sytuacji, co zakrawa na próbę połączenia ognia z wodą. Tylko, że w kwestii niemieckiej polityka sowiecka uprościła sprawę, bo w wydziale politycznym Organizacji Narodów Zjednoczonych jej przedstawiciel oświadczył "nie", a na miejscu rząd niemiecko-komunistyczny z poręki Moskwy nie wpuści żadnych komisji Narodów Zjednoczonych na teren "demokracji ludowej", boć rząd ten zmierza do wyborów na podobieństwo, jakie sfabrykowano w Polsce, a nie dowolnych tych wyborów z prawdziwego zdarzenia. W rezultacie wydział polityczny Narodów Zjednoczonych uchwalił wbrew delegatom bloku sowieckiego oraz Izraela, przy wstrzymaniu się 5 delegatów od głosowania, wysłuchać przedstawicieli Niemiec Zachodnich, co też nastąpiło.

Jaki będzie wynik usiłowań wydziału specjalnego, któremu polecono szukanie kompromisowej drogi wyjścia w ogólnej sprawie rozbrojenia? Wszyscy rozumiemy, że zainteresowanym rządom nie śpieszy się z lekkim sercem do wojny, że przede wszystkim nie chcą one obarczyć się odpowiedzialnością za przyczynienie się do spowodowania jej wybuchu. Niemniej jednak należy mieć nadzieję, że mężowie stanu Zachodu, potrząc trzeźwo w przyszłość, nie zadowolą się chwilowym załataniem sprawy zgniłym kompromisem, rozbrajającym ich narody przede wszystkim moralnie, i nie oddadzą się złudnej iluzji, że bolszewizm da się ugłaskać, że imperializm sowiecki zrezygnuje ze swoich planów podboju świata cywilizacji chrześcijańskiej, czy zgóry orężem, czy też narazie podminowaniem go krecią robotą rozkładu i deprawacji, by przejść do rozprawy ostatecznej, gdy — pora będzie po temu. A, gdy dla ratowania świata tej cywilizacji będzie zapóźno.

VERUS

PROTEST ZWIĄZKU POLAKÓW

Poniżej podajemy tekst protestu przeciw udziałowi w obradach O. N. Z. delegacji reżymu warszawskiego, wysłanego na ręce Przewodniczącego Sesji O.N.Z. w Paryżu przez Związek Polaków w Argentynie. Związek Polaków wystosował ten protest w przekonaniu, że reprezentuje myśli i uczucia wszystkich wolnych Polaków w Argentynie. (RED.)

Do Pana Przewodniczącego
Sesji Ogólnego Zgromadzenia Narodów Zjednoczonych
Palais de Chaillot
Paryż

Związek Polaków w Argentynie, jako organizacja zrzeszająca wszystkich Polaków w Republice Argentyńskiej, a wyrażająca uczucia i poglądy przeszło 200.000-ej ich masy, składa na ręce Pana, Panie Prezydencie, najbardziej stanowczy protest przeciwko dalszemu udziałowi w obradach Organizacji Narodów Zjednoczonych delegatów komunistycznego rządu z Warszawy, występujących w roli uprawnionych przedstawicieli Narodu i Państwa Polskiego, a faktycznie będących agenturą Związku Sowieckiego.

My, wolni synowie Narodu Polskiego, jednego z pierwszych w świecie obrońców wolności i demokracji, nie uznajemy i nigdy nie uznamy rabunku naszych ziem i okupacji naszego kraju przez imperialistyczny totalizm komunistycznej Rosji, a ufając wolnym narodom zrzeszonym w Organizacji Narodów Zjednoczonych, wołamy do Was wszystkich o nietolerowanie na Waszym terenie gnębicieli wolności naszego Narodu.

Nie możemy się pogodzić z wychowywaniem naszych dzieci i młodzieży na bezbożnych burzycieli świata i jego kultury.

Domagamy się ustąpienia wojsk sowieckich z Poski oraz umożliwienia naszemu Narodowi przeprowadzenia wolnych i demokratycznych wyborów.

Domagamy się uwolnienia naszego Kraju od, narzuconej mu, służby sowieckiemu imperializmowi oraz włączenia naszej, ocalałej po mordach niemieckich i sowieckich, ludności wraz z całością naszych dóbr kulturalnych i gospodarczych w orbitę Europejskiej i Światowej wspólnoty cywilizacyjnej.

Wierzymy, Panie Prezydencie, nie tylko w istnienie uczciwości i sumienia u poszczególnych narodów, — więcej: wierzymy i ufamy uczciwości i sumieniu świata. I w tej wierze oczekujemy Pańskiej i kolegów Pańskich decyzji w tej sprawie.

Za Zarząd Związku Polaków:
(—) Stanisław Pyzik
Za Radę Związku Polaków
(—) Samuel L. O. Kostrowicki

Ś. P. CECYLIA MIKOŁAJCZYKOWA

Dnia 26 września zmarła w Waszyngtonie żona Prezesa Polskiego Stronnictwa Ludowego i Przewodniczącego Polskiego Komitetu Demakratycznego Stanisława Mikołajczyka. Prasa waszyngtońska zamieściła obszerne wspomnienia pośmiertne z fotografią zmarłej podkreślając fakt, że śmierć Jej spowodowana została przez lata katuszy i cierpień w niemieckich obozach koncentracyjnych. Wśród całego mnóstwa wieńców od szeregu organizacji polskich i krajów z za żelaznej kurtyny widniały też wieńce od Sekretarza Stanu Dean Achesona i jego małżonki, od byłego ambasadora Bliss Lane tudzież deputowanych i polityków amerykańskich.

Nad trumną wygłosili przemówienia: Stanisław Wójcik imieniem PSL, Dr. Maczek, Ksiądz Bela Varga, dr. Dymitrow, Ferenc Nagy tudzież inni wybitni przedstawiciele krajów z za żelaznej kurtyny przebywający jako emigranci polityczni w Stanach Zjednoczonych.

Drżące ze wzruszenia głosy mówców i serdeczne słowa pożegnania najwymowniej świadczyły o czci i szacunku jakim cieszyła się Zmarła.

Jako Polka i jako żona przeżywała ś. p. Cecylja Mikołajczykowa wiele tragicznych i bolesnych chwil, wszędzie, szczególnie w niemieckim obozie koncentracyjnym wykazała niezwykły hart ducha i gorący patriotyzm.

Chyląc czoła nasze nad mogiłą tej zacnej Polki, kobiety o wielkim sercu, zmarłej tak przedwcześnie, gdyż w pięćdziesiątym roku życia, składamy dotkniętemu głęboko tym ciosem Stanisławowi Mikołajczykowi wyrazy naszego najszczerszego współczucia.

Władysław Mazurkiewicz

Apel

W związku z przebudową Domu Polskiego i koniecznością zabezpieczenia budynku zebranie funduszów na dalsze prowadzenie prac staje się palącą potrzebą. W związku z tym szereg osób, zaproszonych przez Komitet Budowy do udziału w zbieraniu funduszów, będzie się zwracało bezpośrednio do Rodaków z apelem o wsparcie finansowe prowadzonych prac. Akcja tego rodzaju, prowadzona ubiegłego roku, dała bardzo dobre wyniki. Pozwala to żywić nadzieję, że tegoroczny apel spotka się również ze zrozumieniem i poparciem ze strony społeczeństwa.

KOMITET BUDOWY DOMU POLSKIEGO

Zebranie Zarządu Zw. Polaków

We wtorek dn. 18 bm. o godz. 18 odbędzie się Zebranie Zarządu Z. P. w lokalu Związku, Av. L. N. Alem 641.

Podwyżka ceny pisma

W związku z ogromnym wzrostem cen papieru i kosztów druku, cena Głosu Polskiego zostanie podwyższona z dniem 1-go stycznia 1952 roku.

Pojedyńczy numer w sprzedaży kosztować będzie $ 1.—
W prenumeracie $ 11.— kwartalnie.

SPOTKAMY SIĘ NA ZABAWIE SYLWESTROWEJ W SALI "EL PRINCIPE" c. SARMIENTO 1230

Fomento Industrial

En el espíritu de recuperación nacional, independencia económica y justicia social, que animan las acciones y la política del actual gobierno, el estímulo a la iniciativa privada es factor principalísimo.

Con ese objeto funciona el Banco de Crédito Industrial Argentino.

En el sistema oficial centralizado de los Bancos, sobre la nacionalización del Banco Central de la República, el del Crédito Industrial mantiene la promoción y ayuda financiera a las actividades industriales, extractivas y de transformación.

El Banco del Crédito Industrial, concede a los hombres de empresa y de trabajo el dinero que necesitan para financiar sus obras. Les proporciona el camino de la prosperidad. Ampara de esta manera el progreso general del país y eleva las condiciones morales del pueblo. Comienzan a descubrirse y explotar muchas riquezas que se hallaban dormidas en el territorio argentino. Especialmente la minería es una de las industrias que el Banco del Crédito Industrial apoya decididamente. Los productos del sub-suelo son de esencial importancia en las realizaciones actuales. Para prestar máxima atención a las explotaciones industriales y mineras del interior del país, el Banco ha creado nuevas filiales.

También ha concedido créditos especiales para la industria cinematográfica, sobre todo a la de valor cultural. También ha realizado préstamos para la compra de semilla de lino, para elaboración de aceite de oliva y para desmotadoras de algodón.

Fuera de las ayudas pecuniarias del Crédito, el Banco ha creado oficinas de asesoramiento técnico gratuito. Hace, además, análisis químicos sin cargo por parte de los interesados.

El Banco del Crédito Industrial dispone de agencias de rescate de minerales en diversas localidades, con el propósito de facilitar su compraventa. Ha financiado instalaciones de plantas de molienda y provisión de equipos, herramientas y explosivos. La institución adquiere a precios compensatorios minerales, concentrados y productos metalúrgicos. Promueve la importación de equipos y accesorios.

El Banco quiere que se forme en el país un elenco industrial minero de técnicos y otorga becas de perfeccionamiento y subvención a asociaciones mineras.

Llena así esa institución una necesidad del pueblo laborioso y emprendedor. El Banco del Crédito Industrial Argentino, es una guía seguro del progreso nacional. Los hombres inteligentes, los creadores a quienes falta capital, encuentran en el Banco no solamente el apoyo financiero, sino también la ayuda técnica y moral.

UPOWSZECHNIENIE NAUCZANIA UNIWERSYTECKIEGO

(POPULARIZACION DE LA ENSEÑANZA UNIVERSITARIA)

Wiedza i wychowanie stanowia obecnie powszechny przywilej narodu, ponieważ dzieki Konstytucji Justycialistycznej bramy uniwersytetów zostały otwarte dla wszystkich żadnych wyższych studiów burząc w ten sposób mury, które broniły wstępu do aul uniwersyteckich, oraz niszcząc przeszkody jakimi były przestarzałe pojęcia. Możliwości zdobywania wiedzy obecnie są dostępne dla wszystkich klas społecznych, jednocząc je z punktu widzenia wychowawczego, a jednocześnie nie pozbawiając ich właściwych im zasad i nie uznając innych przywilejów, jak tylko przyrodzone zdolności.

Prace wykonane w tym okresie sprowadzają się do całego szeregu osiągnięć które wystarczyłoby wymienić, aby ocenić, jak dalece interesuje się Rząd "Justycjalizmu" sprawą kultury narodu.

Po uporządkowaniu planów nauczania pokrewnych sobie dziedzin i po uproszczeniu sposobu zapisywania się na wykłady, który to swego czasu te zapisy utrudniał, od r. 1946-go otwartych zostało czternaście nowych katedr a niektóre z nich, — jak np. "Wydział Nauk Lekarskich na Uniwersytecie Cuyo. — otwarty w r. ubiegłym — świadczy o nadzwyczajnym wysiłku Rządu Justicjalistycznego w tym kierunku, bo gdy do r. 1946-go budżet uniwersytecki wynosił zaledwie 48 milionów pesów, — w r. 1950-tym budżet ten wzrósł do sumy pesów256 milionów i gdy w r. 1946-tym liczba studentów dochodziła do 49.000, — w r. 1950-tym na uniwersytetach argentyńskich uczyło się 95.000 studentów.

Obecnie w całej Republice studia uniwersyteckie otrzymały należyte miejsce w hierarchii i rok-rocznie w Argentynie organizowane są zjazdy naukowe międzynarodowe, ośrodkiem których bywa stolica jako miasto uprzywilejowane dla podobnych poczynań. I warto podkreślić, że wszystkie dotychczasowe "kongresy" które zaszczycane są obecnością przeróżnych wybitnych sił naukowych o światowej sławie, — organizowane są przez Rząd "Justycjalizmu", jako że wymagają one klimatu spokoju i bezpieczeństwa oraz serdecznego poparcia dla ich działalności naukowej, czego badaczom naukowym niewiele Państw w świecie może ofiarować.

I to jest powodem, że o ile przed przyjściem "Justycjalizmu" korzystanie z nauki uniwersyteckiej było przywilejem niewielu wybranych, — dziś korzystać z niej może cały naród, wszystka młodzież czująca w sobie powołanie do czerpania z najwyższych źródeł wiedzy.

Z ŻYCIA POLITYCZNEGO EMIGRACJI

PIERWSZE POSIEDZENIE IV RADY NARODOWEJ R. P.

(PAT) W sobotę 1 grudnia 1951 r. o godz. 4 pop. odbyło się pierwsze, inauguracyjne posiedzenie nowej Rady Narodowej Rzeczypospolitej Polskiej. Otwarcia sesji Rady dokonał Prezydent Rzeczypospolitej w obecności premiera Odzierzyńskiego, generała Andersa, członków Rządu, Prezesa Najwyższej Izby Kontroli p. S. Okoniewskiego, zaproszonych gości, prasy i publiczności.

Po wygłoszeniu przemówienia Pan Prezydent powołał na przewodniczącego ze starszeństwa ks. dziekana Jana Brandysa, który objąwszy przewodnictwo wezwał członków Rady do złożenia przyrzeczenia.

Po złożeniu przyrzeczenia, przystąpiono do ukonstytuowania Prezydium. Zgłoszone następujące kandydatury: na prezesa Rady p. **Wacława Grzybowskiego**, dawnego posła w Pradze i ambasadora w Moskwie; na wiceprezesów pp. **Jerzego Kuncewicza, St. Mickiewicza, St. Dołęgę Modrzewskiego, Emiliana Moszyńskiego i Adama Pragiera**; na sekretarza p. **Zygmunta Szadkowskiego**.

Wobec tego, że żadnych kontrpropozycji nie zgłoszono, ks. dziekan Brandys ogłosił, że Prezydium Rady Narodowej R.P. zostało ukonstytuowane w powyższym składzie.

Ponadto powołano jednomyślnie Komisję Regulaminową Rady w składzie pp. Tadeusza Bugayskiego, Stanisława Mackiewicza, Stanisława Milakowskiego, Mariana Murawskiego, Bohdana Pedoskiego, Józefa Stankiewicza, Zygmunta Szadkowskiego i Wacława Szyszkowskiego.

Na tym pierwsze posiedzenie IV Rady Narodowej zostało zakończone.

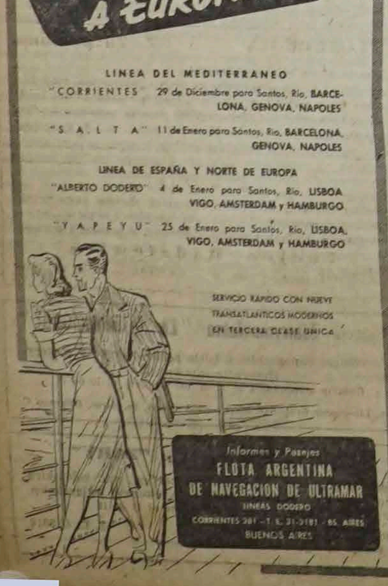

Arcybiskup Stepinac na wolności

Rząd marszałka Tito uwolnił warunkowo z więzienia prymasa Jugosławii, arcybiskupa Alojzego Stepinaca.

Arcybiskup Stepinac został po wojnie aresztowany przez tenże sam komunistyczny rząd i skazany na 16 lat więzienia, gdzie przebył 5 lat i 2 miesiące.

Po uwolnieniu odprawił mszę św. w swojej rodzinnej wiosce i oświadczył, że jednym z warunków jego uwolnienia jest, aby pozostał w parafii Krasic jako proboszcz, ale on uważa się nadal za arcybiskupa Zagrzebia.

Wybladły i zmęczony odmówił dalszych informacji, twierdząc jedynie, że potrzeba koniecznie wnieść pokój w stosunki między Belgradem a Watykanem.

JERZY KIJEWSKI

Polacy w Abadanie

(WSPOMNIENIA Z UBIEGŁEJ WOJNY)

Wszyscy musimy przyznać, że naogół biorąc lubimy wojsko i służbę wojskową. Każdy Polak, bez względu na zawód, w mundurze wojskowym dobrze się czuje i jest urodzonym, dobrym żołnierzem.

Jest to tym dziwaczniejsze, że nasze narodowe cechy charakteru niebardzo sprzyjają służbie wojskowej i, o ile nasze społeczeństwo cywilne cechuje prawie zawsze brak dyscypliny, wybujała indywidualność, kłótliwość i nadmierne wymagania, o tyle, przywdziawszy mundur, stajemy się nagle karnym wojskiem i wszyscy prześcigamy się we wzorowym pełnieniu służby. Nie przeczę, że są między nami wyjątki, ale mówiąc słownictwem wojskowym, tym tak zwanej "ofermy" jest między nami zjawiskiem rzadkim i przez nas samych piętnowanym i wyśmiewanym.

Nasi brytyjscy alianci, podczas ostatniej wojny, zrozumieli to dobrze i często powierzali nam zadania odpowiedzialne i trudne do wykonania. Dla przykładu opowiem parę drobnych faktów, które osobiście przeżyłem.

W 1941 r. byłem komendantem placu stołecznego miasta Kair. Pewnego pięknego dnia otrzymałem od dowództwa brytyjskiego pismo z zapytaniem, czy nie podjęlibyśmy się przetransportowania z pustyni, z odległego o paręset kilometrów Marsa-Matruh do Kairu jeńca oficera niemieckiego. Otóż, Anglicy sześć razy próbowali tego zadania i sześć razy jeniec po drodze im uciekał i był przez tubylców na pustyni chwytany.

—A very dangerous man — zapewniali Anglicy — bardzo niebezpieczny człowiek.

Zatelefonowałem do Karpackiego Pułku Ułanów, aby wyznaczono dwóch podoficerów, którzy niezwłocznie przybyli do naszego dowództwa. Gdy wyjaśniłem im o co chodzi i uprzedziłem, aby się nie zbłamowali, zapewnili mnie z oburzeniem:

—Panie majorze! Śmiech na sali, niechby tylko "szkop" spróbował uciekać, to my go za frak i tego...

Na czym to "tego" miało polegać dokładnie nie wiedziałem, ale musiało być skuteczne, gdyż po paru dniach nasi ułani zameldowali swój powrót wraz z niebezpiecznym niemieckim jeńcem, który stał potulnie pospuściwszy głowę. Dałem natychmiast znać Anglikom, po chwili przybył samochód pancerny ze sporym oddziałem brytyjskich żandarmów. Pod ironicznym wzrokiem tak naszych podoficerów, jak i samego Niemca, zakuto go w kajdany i wpakowano do samochodu pancernego.

Innym razem, zwrócono się do nas o przewiezienie do oblężonej twierdzy Tobruk 15.000 funtów egipskich w drobnych banknotach. Właśnie do Tobruku udawał się sędzia wojskowy kapitan Adamczuk, któremu powierzyłem wykonanie tego zadania. Kupiliśmy duży plecak, do którego zapakowaliśmy pieniądze. Kapitan wziął go na siebie, poprawił okulary, odmeldował się przepisowo i pojechał.

Po paru dniach dowiedziałem się, że okręt, na którym płynął kpt. Adamczuk z Aleksandrii do Tobruku, został storpedowany i zatonął. Kapitan Adamczuk w pasie ratunkowym pozostawał w wodzie przez kilkanaście godzin i, gdy go nawpół przytomnego z wycieńczenia wyciągnięto z wody, okazało się, że zgubił on okulary, zgubił nawet buty, ale ciężkiego plecaka z nasiąkniętymi wodą banknotami z siebie nie zrzucił i pieniądze uratował. Nikt się temu z naszych żołnierzy bardzo nie dziwił, gdyż komu przecieżby się chciało wyrzucić rybkom na pożywienie 15.000 funciaków i to w dodatku egipskich, które miały większą wartość, ale Anglicy z podziwem kręcili głowami i patrzyli na przemoczonego kapitana, jak na prawdziwego bohatera, chociaż był tylko sędzią wojskowym.

Wydawałoby się, że dotychczasowe opowiadanie moje nic nie ma wspólnego z rafinerią nafty w Abadanie, ale właściwie do pewnego stopnia ma, a dlaczego, pokrótce wyjaśnię.

Właściwa treść mego opowiadania zaczyna się na pustyni w Iraku, w obozie Kizil-Ribat, w lipcu 1943 roku. Dochodziła godzina trzecia popołudniu, chwila najgorszego upału. Termometr wewnątrz namiotu wskazywał 55 stopni. Obóz był, jak wymarły. Leżeć było niesposób, gdyż pot zalewał oczy, graliśmy więc w brydża w strojach adamowych, jak przystało na ojczyznę naszych pierwszych rodziców. Na dobitek złego zaczął dąć codzienny gorący wiatr południowy, niosąc tumany kurzu i wysuszając wszelkie ślady wilgoci. Za parę dni mieliśmy wreszcie porzucić Irak i udać się do Palestyny. Zrozumieliśmy też wtenczas powody, które ongiś skłoniły starego Abrahama do wyemigrowania z Iraku do Ziemi Obiecanej, której coprawda daleko jest do owej biblijnej krainy mlekiem i miodem płynącej, ale zawsze jest trochę wilgoci w powietrzu. Można też od czasu do czasu pojechać do Tel-Avivu, wykąpać się w morzu i iść na pół "czarnej" do kawiarni "Noga" na ulicy Alemby i posłuchać walców Karasińskiego i starych tang warszawskich. W Bagdadzie zaś, jedynej naszej atrakcji w Iraku, nic się nie pozostało z dawnej świetności i krainy bajek tysiąca i jednej nocy, prócz chyba złodziei. Liczyliśmy też już nietylko dnie, ale godziny, dzielące nas od chwili naszego upragnionego wyjazdu z pustynnego i gorącego Iraku.

Właśnie skończyliśmy drugiego robra, gdy do namiotu wpadł zdyszany goniec, mówiąc, że pułkownik, szef oddziału piątego, wzywa mnie natychmiast do siebie.

Pułkownik przyjął mnie bardzo życzliwie i zapytał się, czy słyszałem co o wyspie Abadan. Gdy zapewniłem go, że nic o wyspie tej nie wiem, wyjaśnił mi, że u ujścia do Zatoki Perskiej rzeki Szat-El-Arab, która tworzy się z połączenia rzek Tygrysu i Eufratu znajduje się wyspa Abadan, na której Anglicy zbudowali największą na świecie rafinerję nafty. Ze względu na kapitalne znaczenie jakie ta wyspa ma dla Anglików, którzy z Abadanu zaopatrywali w materjały pędne lotnictwo i flotę tak na Morzu Śródziemnym, jak i na Oceanie Indyjskim, wyspa ta nie jest przeważnie oznaczana na zwykłych mapach geograficznych i jest jakby zakonspirowana. Prócz tego urzą-

(Ciąg dalszy na str. 3)

Kronika Argentyńska

pisze Dr. R. C.

PERTRAKTACJE O ODSTĄPIENIE GRACZA PIŁKI NOŻNEJ

Klub futbolowy "Boca" rozgrywał mecze w Brazylii. Jeden z graczy tego klubu Dulio Benitez, specjalnie przypadł do gustu Brazylijczykom. Klub brazylijski piłki nożnej "Rotafogo" z Rio de Janeiro zaofiarował tylko 600.000 pesos za odstąpienie mu tego gracza "Boca" zażądała $ 1.500.000 pesos. Zapewne w rezultacie Klub "Boca" otrzyma żądane półtora miliona. "Sprzedaż graczy piłki nożnej" często przyjmuje formę "pożyczki". Poprostu jeden klub sportowy "wypożycza" swego gracza na jeden mecz lub na pewien czas za określoną cenę.

PRAWA AUTORSKIE BERNARDA SHAW W ARGENTYNIE

Wpływy z "praw autorstwa" są często bardzo znaczne, czasem tak wielkie, iż nietylko mianuje się adwokatów, aby reprezentowali prawa autorów zagranicznych, ale otwiera się nawet specjalne biura, które mają za zadanie inkaso i obronę interesów autorów zagranicznych. Wielkie firmy amerykańskie mają tu swoich przedstawicieli. Wald Disney ma swe biuro w Argentynie, które inkasuje przypadające mu należności i wytacza procesy o naśladownictwo jego kreacji (jak np. sprawy o imitacje "bambi"). Spadkobiercy Bernanda Shaw nie dopilnowali swych interesów. Sumy jakie mu przypadają z tytułu tłumaczeń jego dzieł literackich i które znajdują się w różnych bankach uznane zostały za "spadek wakujący". Adwokat, reprezentujący prawa Bernanda Shaw, na skutek jego śmierci oczywiście stracił pełnomocnictwo. Sąd wyznaczy mu honorarium oczekując na moment, agdy zgłoszą się spadkobiercy uprawnieni do odbioru spadku i sum, jakie wpływają z tytułu praw autorskich.

HIDROFOBIA

W całym okręgu wielkiego Buenos Aires przedsięwzięto prawdziwą wojnę przeciwko... psom. Ukazał się dekret, uzasadniający tę akcję. Istnieje prawdziwe niebezpieczeństwo wścieklizny. Po bohaterskiej śmierci jednego z policjantów, który zmarł na skutek pogryzienia przez psa,... zmarło jeszcze osiem osób. Gdyby nie istniał instytut Pasteur, a liczba zmarłych wynosiłaby około 500—600 osób, gdyż tyle zostało pogryzionych. Bohaterski policjant zmarł jako ofiara swego obowiązku, gdyż w rezultacie zastrzelił wściekłego psa, sam jednak nie uniknął śmierci. Akcja zabijania psów przyjęła szerokie rozmiary. W ciągu pierwszych trzech godzin tej akcji złapano ok. 200 bezpańskich psów.. (w ciągu zaś 4 dni złapano 3.583 psów.) W roku 1951 Instytut Pasteur'a stwierdził wściekliznę u psów w 600 wypadkach.

Zarządy miejskie wyznaczyły obecnie nagrodę 1,50 (jeden peso 50 cent) za każdego złapanego psa. Codziennie stwierdza się w Instytucie Pasteur'a wściekliznę u psów, poczem następuje poszukiwanie pogryzionych. Policja ogłasza wezwania, aby osoby pogryzione zgłosiły się do władz. Gdyby pies nie był symbolem wierności i prawdziwym przyjacielem człowieka, wówczas zapewne nagroda $ 1.50 wystarczyłaby do wytępienia wścieklizny. Najlepszym dowodem tego, są: nagrody, jakie w niektórych departamentach południowej Francji wyznaczają zarządy gmin wiejskich za przyniesienie zabitych żmij. W tych gminach wielu mieszkańców obrało sobie za zawód polowanie na żmije celem otrzymywania zapłaty od każdej zabitej sztuki.

Łapacze psów (hycle) w przeciwieństwie do łapaczy żmij zawsze i wszędzie będą przedmiotem antypatii.

POLSKA KLINIKA DENTYSTYCZNA
Dra. M. Weinberga ze Lwowa
OFICJALNY LEKARZ-DENTYSTA KOLONII POLSKIEJ
(Dyplom Uniwersytetu Argentyńskiego)
Usuwanie i leczenie zębów po cenach przystępnych. — Bezpłatne porady. — Przyjezdni z prowincji załatwiani są poza kolejką.
Godziny przyjęć od 14 do 20; w niedziele i święta od 9 do 12
Dla członków organizacji specjalne ulgi i zniżki.
CORRIENTES 3770 — T. E. 86 - 2244

Przychodnię Dentystyczną
otwiera wkrótce w centrum
Dr. MIKOŁAJ KOSZUTSKI
Leczenie i usuwanie zębów. Dostawki kompletne funkcyjne o artykulacji zaneczkowej. Dostawki szkieletowe w złocie platynowym lub khromokobalcie. Mostki estetyczne w oparciu o korony trzyćwierciowe. Specjalność: **ceramika**. Korony żakietowe oraz mostki w palonej, półprzeźroczystej, wysokotopliwej porcelanie na żeberkach platynoirydiowych. Laboratorium własne. Aparat Roentgena na miejscu.

Tydzień w polityce międzynarodowej

ROZBROJENIOWA KOMEDIA NA USŁUGACH PROPAGANDY

Jednym z paradoksów obecnej sytuacji międzynarodowej jest zbieżność zbrojeń z szczególną wagą, jaką się przykłada do obrad komicji rozbrojeniowej O.N.Z. przy równoczesnej świadomości obu stron, że jakiekolwiek porozumienie jest niemożliwe. Zakrawałoby to też na ponurą komedię, gdyby nie było... potrzebne. Im bardziej obie strony są przekonane że do ostatecznej rozprawy dojść musi, tym więcej odczuwają potrzebę udowodnienia przed światem i własnym społeczeństwem, że innego wyjścia nie ma, gdyż nie można dojść do pokojowego uzgodnienia spornych spraw. Ten właśnie cel propagandowy, spełniają debaty w ONZ, w których tak wiele miejsca zajmuje sprawa uzgodnienia (niedających się uzgodnić) stanowisk w sprawie rozbrojenia.

Na coś przynajmniej przydaje się ONZ Zachodowi, gdzie opinia publiczna jest czynnikiem decydującym i trzeba moralnego i obrazowego przekonywania jej o konieczności każdego posunięcia czynników rządzących.

ZASTÓJ

Tymczasem na wszystkich odcinkach działalności polityczno-wojskowej zaznacza się zastój, wyjąwszy jedynie rozwój produkcji zbrojeniowej USA. Zastój w Korei. Zastój w realizacji planu armii europejskiej i wejścia Niemiec do systemu obronnego Zachodu.

W Stanach Zjednoczonych szczególnie zaś w Ministerstwie Obrony co raz popularniejszą staje się opinia, że trzeba porzucić plany strategii kontynentalnej i umocnić się na peryferiach Atlantyku, na linii Pirenejów i w Afryce Północnej. Tego rodzaju tendencje rodzą opozycję amerykańską przeciwko Eisenhowerowi na odcinku wojskowym i przeciw Achesonowi na terenie polityki zagranicznej.

Sowiety mają wszelkie podstawy uważać tę sytuację za korzystną dla siebie i jako sukces swojej dyplomacji, której głównym celem jest opóźniać i rozpraszać potencjał wojskowy przeciwnika.

GRECJA CZY... BIAŁORUŚ?

W łonie ONZ toczy się walka o to, kto wejdzie do Rady Bezpieczeństwa na miejsce opróżnione przez Jugosławię — W związku z tym wybory do Rady Bezpieczeństwa były już dwukrotnie odraczane.

Przy wyborach winna być przestrzegana zasada równomiernej reprezentacji poszczególnych rejonów. Na tej zasadzie Kreml uważa, że miejsce, o które chodzi, należy się blokowi sowieckiemu i że choć przed dwoma laty wybrana została "nielegalnie" Jugosławia, to jednak była ona przynajmniej państwem "słowiańskim"; teraz więc powinno być wybrane też państwo "słowiańskie". Kandydatem sowieckim jest... Białoruś.

Amerykanie słusznie głoszą, że Karta mówi jedynie o uwzględnianiu położenia geograficznego, natomiast wcale nie twierdzi, że państwo wschodnio-europejskie, aby być wybrane do Rady, musi być satelitą sowieckim, czy zgoła częścią składową ZSSR. Wysuwają więc kandydaturę Grecji. Wcale jednak nie jest pewne, czy kandydatura ta uzyska konieczną większość. Poza blokiem sowieckim lubią głosować na złość Zachodowi choć wbrew interesom własnym kraje Dalekiego Wschodu przede wszystkim Indie, Indonezja... Niepewne są też kraje arabskie, które wciąż jszcze wahają się w swojej polityce ulegając sprzecznym wpływom. (c.g)

Dr. ROMAN CIECHANOW

REFORMA UBEZPIECZEŃ SPOŁECZNYCH

(Dokończenie)

Parlament Argentyński tuż przed zakończeniem obecnej kadencji, uchwalił kilka niezmiernie doniosłych ustaw, dotyczących ubezpieczeń społecznych. Ustawy te zostały już ogłoszone ale nie weszły chwilowo w życie tylko dlatego, iż brak jeszcze rozporządzeń wykonawczych, instrukcji co do sposobu i techniki stosowania nowych przepisów. Przypuszczać należy, iż ustawy te wejdą w życie od pierwszego stycznia 1952 r. Wystarczy tylko pobieżnie zapoznać się z treścią nowych przepisów, aby stwierdzić, jak ważne mają one znaczenie dla każdego. A więc w pierwszym rzędzie obliczanie emerytur dokonywane będzie na podstawie składek, płaconych w ciągu ostatnich pięciu lat. Emerytury wynosić będą przy pensji do 500 pesos — 9% tej pensji, przy wynagrodzeniu od 500 do 1.000 pesos 460 pesos plus 80% od różnicy, przy pensji od 1.000 do 1.500 pesos 860 pesos plus 70% od różnicy i t. d. Ważniejszym jednak jest podniesienie składek ubezpieczeniowych. Według nowych przepisów pracownicy płacić będą do Kasy ubezpieczeniowej obecnie 10% pensji, pracodawcy zaś 15%. W ten sposób wysokość składek wynosić będzie w sumie czwartą część wynagrodzenia, innemi słowy 1|4 pensji co miesiąc pobierać będzie Kasa Emerytalna. Tak wysokie składki będą, oczywiście, miały niemały wpływ na całe życie ekonomiczne kraju, tym bardziej iż "Argentyna się starzeje" i przeciętny wiek mieszkańca staje się z roku na rok coraz wyższy. Zresztą dzieje się to na całym świecie. Życie ludzkie ulega przedłużeniu, mimo, iż odsetek urodzeń maleje. To "starzenie się" społeczeństwa z biegiem czasu coraz bardziej daje się odczuwać kasom emerytalnym całego świata.

Drugą ustawą, która zapewne wejdzie w życie w roku 1952, jest Ustawa o ubezpieczeniu wolnych zawodów (Jubilación de Profesiones liberales). Składki w tym wypadku płacić będzie każdy wykonywujący wolny zawód (nie obmyślono jeszcze sposobu przerzucenia go na klientów)

Będzie to "uciążliwe ubezpieczenie" gdyż wynosić będzie aż 24% sum zaliczkowanych, przyczem zarobki nie mogą być niższe od 400 pesos miesięcznie ani wyższe od 5.000. Lecz wymiar podniesiony będzie... jeszcze o 14% w razie, gdy zarobki pobierane będą stosownie do z góry określanych taks do wysokości wynagrodzeń. Ubezpieczenia te obejmą wszystkich tych... którzy posiadają dyplomy uniwersyteckie. Prawo Argentyńskie nie bardzo rozróżnia europejskiego pojęcie tytułu uniwersyteckiego i zawodowego. Uniwersytet nadaje zatem tytuł "zawodowy", jako taki bez żadnych ograniczeń uprawnia do uprawiania zawodu, określonego w tytule uniwersyteckim i jedynie wymaga się "rejestracji". Ustawa o ubezpieczeniu wolnych zawodów poszła jednak dalej, gdyż podlegają jej również osoby, nie mające żadnego tytułu... wystarczy aby pełniły pewne fukcje, które prawo "upodabnia do wolnego zawodu". Chociaż ustawa wejdzie w życie w roku 1952, emerytury będą wypłacane dopiero w roku 1957. Przez pięć lat Kasa będzie gromadzić potrzebne na ten cel fundusze. Nie dotyczy to osób, które przekroczyły sześćdziesiąty rok życia.

Jak dalekij zasięg posiadać będzie nowa ustawa trudno z góry określić. Jedno jest pewne; każdy kto ma bliski konktakt z władzami państwowymi wszystkich krajów na świecie, wie, iż każda władza interpretuje zawsze 'rozszerzająco" swe kompetencje. Z początku więc tzw. zawody wolne obejmować będą adwokatów, doktorów, miernicznych, biegłych, a potem zapewne i "martilleros publicos" lecz w żadnym razie przepisy nie będą interpretowane "limitatywnie" lecz będą stale z biegiem czasu podciągać pod pod pojęcie zawodów wolnych coraz to nowe kategorie "zawodów". Jedynym prawdziwym ograniczeniem będzie fakt, iż pracownik należy już do "określonej Kasy". W tym wypadku nastąpi spór kompetencyjny".

Z tego wszystkiego wynika, iż ostatecznym celem Ubezpieczeń jest płacenie emerytur wszystkim bez wyjątku starcom, dlatego też rok rocznie pociąga się do obowiązku ubezpieczeniowego coraz to nowę kategorie ludzi pracy. Obecnie jednak pracodawcy kasy emerytalnej dla pracowników handlowych, ubezpieczeniom nie podlegają (inaczej sprawa przedstawia się w Urugwaju) lecz ubezpieczeniom podlegają pracodawcy ubezpieczeni w kasie przemysłowej. Rozróżnienie między temi dwoma 'kasami", choć na pozór wydaje się proste, w praktyce jest przedmiotem ciągłych sporów. Sądy Ubezpieczeniowe decydują czy dana praca jest "handlem" czy "przemysłem". Czy składanie aparatów radiowych z gotowych części jest handlem, czy krawcy, krający spodnie, należą do tej lub do tamtej kasy? Problemów takich jest wiele, w praktyce mają one wielkie znaczenie, gdyż mogą oznaczać wiele tysięcy pesos składki mniej lub więcej.

Na zakończenie jeszcze jedna sprawa, która zainteresuje specjalnie Polaków: Sprawa udowodnienia wieku. Istnieje orzeczenie Sądu Apelacyjnego, iż wiek i tożsamość osoby, urodzonej poza "żelazną kurtyną" można udowodnić świadkami. Posiadanie legalizowanej metryki jest stanowczo nie potrzebne, nie potrzebne są też żadne inne specjalne dokumenty. Obecnie Instytut Ubezpieczeń Społecznych posiada w tym celu specjalne formularze. Być może, że tego rodzaju przepisy pozbawiają znacznych dochodów tych wszystkich, którzy zajmują się wyrabianiem w Polsce całkiem zbędnych dokumentów, ukrywając starannie fakt, iż istnieją tego rodzaju przepisy. Wystarczy zwykłe oświadczenie o tem iż petent metryki nie posiada. Urzędnicy Instytutu Ubezpieczeń najczęściej zapominają, iż Polaków obowiązują specjalne przepisy i należy im o tem przypomnieć. Co jednak najważniejsze, to fakt, iż brak metryki nie wstrzymuje wypłaty emerytury. Zainteresowani winni, żądać w Instytucie specjalnych druków celem wypełnienia i podania adresu świadków. Cała procedura jest niekosztowna, odbywa się nie w sądzie ale w Kasie Ubezpieczeń, to jest w Instytucie, który nakazuje wypłatę emerytury jeszcze przed przesłuchaniem świadków, zadawalniając się "Cedula de Identidad".

Ostatnią sprawą interesującą Polaków, jest możliwość uzyskania zwrotu wpłaconych składek pracownika w razie opuszczenia na zawsze Argentyny. Możliwość ta jest raczej problematyczna, zwrot ma nastąpić dopiero w roku 1952, jednakże tylko w tym wypadku, gdy pracownik został wydalony bez własnej winy. Innemi słowy, wszyscy ci którzy chcą otrzymać owe 8% wpłacane do kasy, muszą przedstawić zaświadczenie iż sami pracy nie porzucili, i powinni zostawić pełnomocnictwo, upoważniające przedstawiciela do odbioru składek. Dotychczas przepis ten jeszcze nie wszedł w życie. Najwłaściwiej więc jest dać się usunąć z pracy przed wyjazdem z powodu braku surowców, zamówień, siły wyższej lub innych powodów niezależnych od pracownika... by zaistniało niejako domniemanie, iż wyjeżdża zagranicę z powodu utraty pracy.

ZNACZENIE UDZIAŁU KOBIETY W WYBORACH

(SIGNIFICACION DEL VOTO FEMENINO)

Historia Argentyny winnaby złotymi zgłoskami utrwalić drogi, na które naród argentyński wkroczył po raz drugi pod opieką wolności, nie znajdującej porównania w dziejach walk o prawa obywatelskie.

Rzecz w tym, iż naród nigdy się nie myli, jeśli ma wolną drogę do urn wyborczych i kierują nim cnoty obywatelskie, niepodlegające dyskusji, ponieważ podnoszą one ducha i umacniają dzieła dokonane przez Rząd, który w przeciągu zaledwie pięciu lat zdołał zmienić całkowicie oblicze polityczne, społeczne i gospodarcze kraju.

W wyborach 11-go listopada na szczególne podkreślenie zasługuje jeden fakt, a mianowicie po raz pierwszy wzięła udział w wyborach argentyńska kobieta. Jej udział wprowadził do walki wyborczej entuzjazm patriotyczny. Wyrobienie polityczne wskazało jej jedyną drogę, po której należało jej iść by zabezpieczyć dobrobyt, z którego korzystają mieszkańcy kraju. Karna i w spokoju śpieszyła kobieta argentyńska spełnić swój obywatelski obowiązek, kierując się polityką justicializmu, wprowadzoną do kraju przez Generała Perona. Matki z dziećmi na ręku, staruszki, które w każdym innym wypadku pozostałyby obojętne, zgłaszały się do stołów wyborczych mimo ulewnego deszczu.

Był to wspaniały obraz, który ujawnił najbardziej zdecydowaną wolę utrzymania przy władzy rządu, który z Republiki biednej i zależnej uczynił Państwo wielkie, silne i bogate.

Ostatnie wybory poza wprowadzeniem nowego systemu do naszej praktyki wyborczej, mają prócz tego znaczenie aktu historycznego bez precedensu w życiu politycznym narodu. I mają to znaczenie również dlatego, żo kobieta argentyńska zawsze wrażliwa na wołanie sprawiedliwości, umiała w pełni skorzystać z urny wyborczej, aby justycjalizm utrzymał się w całej Republice i rósł w siłę dla szczęścia i dobrobytu wszystkich mieszkańców.

KOMUNIKAT

Mimo, że tyle lat upłynęło od końca wojny, jeszcze wiele rodzin polskich nie odnalazło swych najbliższych, zagubionych w zawierusze wojennej.

RADIO FRANCUSKIE prowadzi w ramach swych polskich audycji wieczornych dział poszukiwań, dzięki któremu odnalazło się już setki osób. Brak czasu w audycjach nie pozwalał dotychczas na ogłoszenie wszystkich prośb o poszukiwania, jakie napływają tysiącami. Obecnie więc dyrekcja RADIA FRANCUSKIEGO rozszerzyła audycje polskie z Paryża o dodatkowe 10 minut, przeznaczone całkowicie na SKRZYNKĘ

(Ciąg dalszy ze str. 2.)

dzono tam wielką montownię samolotów amerykańskich, których tysiące przychodziły morzem w skrzyniach do Abadanu, a stamtąd już drogą powietrzną odchodziły czy to na Bliski Wschód, czy też do Rosji. Na wyspie tej pracowało kilkadziesiąt tysięcy Persów, wśród których było wielu agentów niemieckich i stale dokonywano tam licznych aktów sabotażu, polegających przeważnie na podpalaniu samolotów lub zbiorników z benzyną. Anglikom trudno było uporać się z tymi sabotażami, więc zwrócili się do nas z prośbą o sformowanie specjalnego oddziału z dwustu godnych zaufania ludzi dla pełnienia w Abadanie służby ochronnej, przeciwsabotażowej. Oddział taki został sformowany z naszych oficerów stanu nieczynnego i parę tygodni temu odszedł do Abadanu. Obecnie nadeszła do nas depesza, że oddział nasz zagroził odmową dalszego pełnienia służby i żąda, aby go z Abadanu wycofano. Anglicy proszą o natychmiastowe wysłanie oficera z naszego dowództwa, celem wyjaśnienia i zażegnania konfliktu.

—Musi pan natychmiast udać się do Bagdadu, skąd pojedzie pan koleją do portu Mergil, a dalej samochodem przez miasto Basrę do Abadanu i wyjaśni pan, co się stało — rzekł do mnie pułkownik.

Zimny pot, pomimo strasznego gorąca, na mnie wystąpił. O ile o Abadanie nic nie wiedziałem, o tyle było mi dobrze wiadomym, że Basra jest najgorętszym miastem na świecie. Pożegnałem się w duchu z prędkim zobaczeniem Palestyny, kawiarni "Noga" i usłyszenia walców Karasińskiego. Miałem jechać w samym środku lipca do prawdziwego piekła, skąd o tej porze roku nawet tubylcy uciekają.

Po dwóch dniach, przejechawszy samochodem okropnie brudne miasto Basra, w którym ze względów bezpieczeństwa niewolno było się zatrzymać, wjechałem do gęstego palmowego lasu. Wyboista droga prowadziła wśród moczarów na usypanej grobli, po obu stronach której ciągnęła się prawdziwie dziewicza dżungla o gęstym podszyciu. Ostry zapach gnijącej wody i siarkowodoru dusił mnie formalnie, gorąco było piekielne, a cały mundur miałem mokry od wilgoci.

Podróż moja trwała już parę godzin bez większych zmian. Zapytałem się kierowcy, czy aby dobrze jedziemy, gdyż nic nie wskazywało na to, abyśmy zbliżali się do jakiegoś wielkiego centrum przemysłowego. Przeciwnie otaczająca nas dżungla było odludna, ciemna, cicha i ponura.

Nagle, gdy wyjechaliśmy na małą polanę, oczom moim ukazał się widok wprost fantastyczny. Z nad wierzchołków palm dziewiczej dżungli wyrósł cały las dymiących kominów, jakieś olbrzymie błyszczące w słońcu retorty, zbiorniki różnych kształtów, kłębowiska rur żelaznych, skąd co chwila buchały różnokolorowe płomienie. Widok był tak nieoczekiwany i niesamowity, że byłem tym wprost oszołomiony.

(Dok. w nast. numerze)

Wysyłka pomocy rodzinie
do Polski i całej Europy — drogą morską i lotniczą.
Ceny umiarkowane.
LLOYD SUD AMERICANO S. R. L.
Florida 251 (Galeria Florida) T. E. 33-7942

Kup działkę pod budowę domu w San Francisco Solano (Quilmes) 16 km. od miasta Buenos Aires — na spłaty miesięczne od $ 80.—
Teodozja Mazurkiewicz
Av. LIBERTADOR Gral. SAN MARTIN 6363 Dto. 9
Belgrano C. — T. E. 76-2825

S. E. ASTORGA
LAVALLE 913 T. E. 35-6738
W obrębie Wielkiego Buenos Aires
w nowej dzielnicy BARRIO PARQUE RESIDENCIAL
Ojo de Agua w Altos del Talar
wzdłuż Ruty 9, z doskonałym dojazdem kolektywami i superpulmanami — w Capital Federal
308 działek
pod budowę domów mieszkalnych, ogrodów, ogrodów warzywnych etc.
Kupuje się za $ 300.— gotówką, a resztę w dogodnych ratach w przeciągu 4 lat.
Zwracać się po prospekty i informacje: calle LAVALLE 913
S. E. ASTORGA

ALTOS DEL TALAR — 308 działek — w obrębie Wielkiego Buenos Aires. Naprzeciw Ruty Nr. 9, wysoko c/ Km. 36, w sąsiedztwie pięknej Quinty LA COMTE. Z doskonałym dojazdem ze Stolicy Federalnej. Jest to idealne miejsce na Quinty jak również pod domy mieszkalne. Wszystkie działki mają 20 mtr. frontu i likwidują się w cenie począwszy od $ 5.— za mtr kw. I nawet za cenę wywoławczą, to znaczy, że są działki, które można nabyć już za $ 300.— a resztę na dogodne spłaty w przeciągu 4 lat. Istniejące drogi asfaltowane już zapłacone. Plany aprobowane Nr. 57-67-51.
LICYTACJA (REMATE)
W niedzielę 16 grudnia o godz. 17.30 na miejscu. Samochody wycieczkowe tam i z powrotem z Plaza Miserere (Once) wyjeżdżają o godz. 16. Żądaj prospektów, ul. LAVALLE 913 | T. E. 35-6738. S. E. ASTORGA.

Soc. Cooperativa ATOL Ltda.
Matricula 2259
ROBOTY BUDOWLANE
c. JOSE MARIA PENNA 571 — Lomas de Zamora
c. AUSTRALIA 941/43 — San Justo

FIAMBRERIA **Z. Zazulakowa**
otwarta od godziny 8 do godziny 21.
POLECA: wina, wódki, wędliny, śledzie importowane, ryby, konserwy rybne, mięsne i owocowe, soki, kapustę kiszoną, sałatki, kaszę.
PIECZYWA różnego rodzaju i DRÓB prosimy zamawiać naprzód.
MAIPU 664 T. E. 31-4433

STUDNIE
Wiercenie studni dla fabryk, majątków, domów prywatnych i t. d. oraz wiercenia otworów dla zakładania słupów cementowych (pilotów) pod budowę. Wykonanie szybkie i solidne.
Lucjan Radziewicz
MAIPU 871, piętro 1, dep. D — CAPITAL — T. E. 31-4586

Agencja Matrymonialna "LA INTERNACIONAL"
Pośredniczy zapoznania. Udziela porady. Urządza spacery. Dyskrecja zapewniona.
Godziny urzędowania od 17 do 19; w soboty od 10 do 18
Av. Libertador Gral. San Martin 6363, dto. 9. Bs. Aires, Belgrano C

Polska Perfumeria "ZORY"
poleca wielki wybór kosmetyków, perfum, wód kolońskich i innych artykułów perfumeryjnych. Podarki gwiazdkowe.
Bezpłatne porady kosmetyczne od 17 do 19
Rodriguez Peña 1273 T. E. 42-8818
(1 kwadra od rogu Santa Fe i Callao)

Z KRAJU I O KRAJU

POKAZOWA AMNESTIA

Reżymowy sejm uchwalił pokazową ustawę, pozwalającą na przedterminowe zwalnianie więźniów. Nie ma ona charakteru powszechnej amnestii, lecz może być tylko stosowana indywidualnie. Jednocześnie zaś posypały się nowe wyroki skazujące za "spekulację" i sabotaż dostaw zboża, i więzienia oraz obozy pracy przymusowej są zapełnione.

Nowa ustawa mówi o "warunkowym, przedterminowym" zwalnianiu więźniów, możliwym po odsiedzeniu przez nich połowy wyznaczonej kary (przy skazanych na dożywocie — po 10 latach pobytu w więzieniu).

O zwolnieniu decyduje generalny prokurator lub właściwy sąd. Podstawą takiej decyzji ma być "zachowanie się i sumienny stosunek do pracy" więźnia oraz przedświadczenie, że po zwolnieniu będzie on prowadził "uczciwe życie człowieka pracy". Zwolnienie jest warunkowe i może być zawsze odwołane.

Ustawa wyraźnie przyznaje, że więźniowie muszą ciężko pracować. Mówi ona bowiem, że za każdy dzień "wydajnej pracy" w więzieniu, będzie można przy przedterminowym zwalnianiu zaliczać więźniowi dwa dni kary z okresu pozostałego do odsiedzenia. Wprawdzie przed wojną więźniowie (kryminalni) musieli pracować, jednak praca ta miała przede wszystkim charakter wychowawczy. Obecnie więźniowie traktowani są jako bezpłatna siła robocza i przed dwoma laty Radkiewicz otrzymał specjalne kredyty budżetowe na rozbudowę więziennych zakładów pracy na skalę przemysłową.

Warunkowe zwolnienie pozostawia uwolnionego w poczuciu ciągłej niepewności. Będzie się on obawiał, że każdy jego krok może być uznany przez Bezpiekę za podstawę do ponownego zamknięcia w więzieniu. Niewątpliwie sytuację tę wykorzystywać będzie Bezpieka do zmuszania "warunkowo zwolnionych" do działalności konfidenckiej i donosicielskiej, zwiększając w ten sposób sieć swych przymusowych informatorów.

W lecie 1945 i na wiosnę 1947 roku reżym ogłosił powszechną amnestię. Miały one charakter propagandowy i choć początkowo zwolniły z więzień wielu ludzi, to jednak w późniejszym okresie znaczną ich część ponownie skazano pod rozmaitymi nowymi zarzutami.

Ustawa obecna wyklucza przedterminowe zwalnianie skazanych za "przestępstwa polityczne", gdyż wyraźnie stwierdza, że przepisy jej nie dotyczą więźniów skazanych za "szpiegostwo i sabotaż".

Przedterminowe zwalnianie dotyczy osób skazanych na obóz pracy przymusowej, a nadmienić przy tym należy, że od wielu tygodni komisje specjalne masowo zapełniają te obozy setkami ludzi, skazanych obecnie pod pretekstem pogłębiania kryzysu żywnościowego przez "spekulację" oraz nielegalny ubój i handel mięsem.

AKCJA OSIEDLANIA NA TERENIE "ODSTĄPIONYM" PRZEZ ROSJĘ

W pierwszych dniach listopada zaczęła się akcja osiedlania Polaków na obszarze "odstąpionym" przez Rosję w zamian za część lubelszczyzny, w myśl umowy z Rosją z 15 lutego b. r.

Z oddanego Rosji obszaru lubelszczyzny wysiedlano już Polaków w ciągu września b. r. Natomiast obywatele sowieccy opuścili rejon Ustrzyk Dolnych dopiero w końcu października b. r.

Propaganda reżymowa wychwala korzyści wynikające z tego handlu polską ziemią. Twierdzi bowiem, że na objętych obecnie terenach znajdują się obfite pokłady ropy naftowej i czynnych jest tam wiele szybów, które uruchomili Rosjanie i pozostawili z pełną zdolnością produkcyjną.

Na objętym obecnie obszarze utworzono już kilka kolchozów i znajduje się tam jeden sowchoz (państwowe gospodarstwo rolne) w Polanie, liczący prawie 5.000 hektarów. Największym centrum administracyjnym są Ustrzyki Dolne, w których uruchomiono już liczne urzędy. Ma tam również powstać tartak mechaniczny i wytwórnia parkietów.

Z Polski centralnej przesiedlani są nauczyciele, gdyż wkrótce mają być uruchomione szkoły. Sprowadzono również żołnierzy Wojsk Ochrony Pogranicza. W pierwszym rzucie akcji przesiedleńczej sprowadzono wielu aktywistów kompartii, którzy potworzyli już lokalne organizacje partyjne.

Kara śmierci dla mordercy 106 Polaków w Wawrze

Sąd Wojewódzki w Warszawie skazał na karę śmierci Fryderyka Wilhelma Wenzla, współodpowiedzialnego za wymordowanie przez Niemców 106 Polaków w Wawrze.

Masakra wawerska była pierwszym masowym mordem popełnionym przez Niemców w rejonie Warszawy. Miała ona miejsce w nocy z 26 na 27 grudnia 1939 r.

W restauracji Bartoszka w Wawrze doszło do awantury między dwoma pospolitymi kryminalistami a żandarmami niemieckimi. W rezultacie 2 Niemcy zostali zabici. Natychmiast sprowadzono z Warszawy batalion policji niemieckiej, który rozpoczął akcję represyjną.

Restauratora powieszono przed wejściem do restauracji, a we wszystkich domach okolicznych przeprowadzono brutalną rewizję, wyłapując mężczyzn i chłopców. Zgromadzono ich na polu i o świcie rozstrzelano z broni maszynowej. Tylko nielicznym udało się niemal cudem uniknąć egzekucji.

Dowódca policji niemieckiej przeprowadzającej egzekucję plk. Max Daum został skazany na karę śmierci w 1947 roku. Wenzel — ponoszący wraz z Daumem odpowiedzialność za masakrę wawerską — długo ukrywał swój udział w tej zbrodni. Dopiero obecnie stanął przed sądem, a świadkowie ocaleli od egzekucji, całkowicie potwierdzili jego winę.

WIADOMOŚCI DROBNE

REŻYM WSTRZYMUJE DOSTAWY WĘGLA DLA DANII

Reżym zawiadomił duńskich importerów polskiego węgla, że począwszy od bieżącego tygodnia wszystkie dostawy węgla dla Danii zostały wstrzymane. Nie podano wyjaśnienia tego kroku władz reżymowych.

Przypomnieć należy, że na początku bieżącego roku reżym wstrzymał już raz dostawy węgla i jako powód podano odmowę sprzedaży reżymowi amerykańskich części samochodowych (importowanych do Danii z USA). Ostatnio wzajemne dostawy — węgla do Danii, a części samochodowych do Polski — zostały wznowione. Gdy kwestia ta została niedawno poruszona w Kongresie, Departament Stanu wyjaśnił, iż zgodził się na te operacje, ponieważ węgiel polski ma dla gospodarki Danii znaczenie kluczowe. Potencjał obronny Zachodu na operacjach takich — twierdził Departament Stanu — zyskuje więcej, aniżeli traci.

Prawdopodobnie w związku z tym właśnie oświadczeniem Warszawa zahamowała dostawę węgla dla Duńczyków, demonstrując niejako, iż nie zamierza przyczyniać się do zwiększania potencjału obronnego Zachodu. Amerykanie dostarczą Duńczykom własnego węgla, paraliżując szantaż reżymu.

KONIEC KSIĘGARNI ARCTA

Sąd Powiatowy w Warszawie ogłosił upadłość spółki "Księgarnia S. Arcta w Warszawie". Znana ta i popularna księgarnia ulega więc zagładzie w wyniku systematycznej akcji reżymu, zmierzającej od dłuższego czasu do zlikwidowania prywatnych księgarń i firm wydawniczych.

60 STUDENTÓW WYDALONO Z POLITECHNIKI

Sześćdziesięciu studentów wydziału architektury Politechniki Warszawskiej zawieszono w prawach studenckich na jeden rok za "bumelanctwo i oszustwa". Represja ta zastosowana została w ramach zaostrzonej w bieżącym roku akademickim "dyscypliny pracy". Wraz z tymi nowymi rygorami, zwiększono nacisk na naukę przedmiotów politycznych i na przygotowanie wojskowe młodzieży.

Zawieszonych studentów architektury komentarz ardiowy stawia jako odstraszający przykład reszty młodzieży. Zarzuca im bowiem, że hołdowali "amerykańskiemu sposobowi życia, nosili ekscentryczne stroje i rozpijali się wódką".

Wydane przed kilku tygodniami nowe zarządzenie reżymu zaostrzyło rygory "dyscypliny pracy obowiązującej wszystkich studentów". Dyscyplina ta wymaga regularnego i punktualnego uczęszczania na wykłady i ćwiczenia i zdawania egzaminów w "przewidzianych planem terminach". W razie opuszczenia wykładu, student musi w ciągu trzech dni usprawiedliwić swą nieobecność. O tym czy usprawiedliwienie jest dostateczne, decyduje dziekan wydziału po wysłuchaniu studenta i zasięgnięciu opinii "starosty" grupy studenckiej.

Zarządzenie przewiduje następujące kary: 1) za nieusprawiedliwione opuszczenie jednego dnia zajęć w ciągu semestru — upomnienie; 2) za opuszczenie 2 dni — upomnienie z zamieszczeniem na tablicy ogłoszeń; 3) za opuszczenie 3 dni — upomnienie z odnotowaniem w aktach personalnych i zamieszczeniem na tablicy ogłoszeń (stypendystom nadto wstrzymuje się stypendium na okres 1 miesiąca).

Nieusprawiedliwione opuszczenie 4 dni zajęć jest uznawane za "złośliwe i uporczywe" naruszenie dyscypliny pracy i podlega następującym karom: 1) naganie (z jednoczesnym wstrzymaniem stypendium na 2 miesiące), 2) naganie z zagrożeniem wydalenia z uczelni (wstrzymanie stypendium na 4 miesiące), 3) usunięciu z uczelni.

Trzykrotne, nieusprawiedliwione spóźnienie na wykład traktowane jest jako nieobecność na jednej godzinie zajęć. Dyscyplinę pracy na wydziałach kontrolują "starostowie" grup studenckich, którzy prowadzą listę obecności.

Czy zaprenumerowałeś już "GŁOS POLSKI"?

Polka MARY
Udziela lekcji i przyjmuje tłumaczenia w różnych językach.
Urzęduje od godziny 9 do 21.
Ulica CANGALLO 1580 - dep. 17

JERZYCZ (3)

SAMOTNIK

(Dokończenie)

Wypadki następnych tygodni pochłonęły mnie całkowicie. Witek — po zasadzce, jaką tak po jednej, jak i drugiej stronie granicy zgotowali nam strażnicy — zrezygnował z przemytnictwa; Staszek — w międzyczasie odmroził nogi i kuracja wymagała dłuższej przerwy w "robocie"; ogólny zaś stan rzeczy i nowe warunki, jakie stwarzała okupacja, kazały koncentrować uwagę na przedmiotach innej natury. Co raz częściej powtarzały się wypadki aresztowań, po czym nieszczęśliwcy przepadali gdzieś bez wieści, przeprowadzano jakieś rejestracje, nakazywano meldować się, a to utrudniało nam tylko "pracę".

Powzięty w noc sylwestrową zamiar nielegalnej emigracji — musiałem realizować co rychlej. Z kilku aktów, znalezionych przez bolszewików w Zarządzie Miejskim i Starostwie, NKWD zbudowało oryginalny akt oskarżenia i ani chybi wyrok byłby skazujący mnie na kilka lat więzienia. Ale próby aresztowania zawiodły. Zazwyczaj bawiłem w Warszawie, wobec czego pozostawało im przeprowadzenie "sumiennej rewizji" w pokoju, który zajmowałem, indagacja rodziny, znajomych i sąsiadów, którym nie mogli zarzucić "braku lojalności". Wieści o każdym poczynaniu dochodziły właściwymi, nielegalnymi w owych dniach, drogami, i ostrzeżenia dochodziły w porę. Byłem zdecydowany. Tymbardziej, że Warszawa — w drugiej połowie stycznia 1940 roku — nie ukazywała już takich pokus, jak np. przed dwoma miesiącami.

Treścią życia były gonitwy, z reguły i niezależnie od rodzaju zajęcia, brzmienne w pytania: zrobię, czy nie...? uda się, czy nie...?, będę mógł jutro, czy nie...?

W końcu postanowienie przemogło. "Tura" udała się szczęśliwie i około szóstej rano byłem już na stacji kolejowej w Gucinie. Tym razem zasobny jeno w pieniądze. Zrywałem z przemytnictwem, wychodziłem z orbity, w jakiej obracało się życie przekupki i innych, musiałem odejść. Mieliśmy realizować dalsze, zakrojone na większą skalę, plany. Witka ponosiły nerwy, Kazik nieledwie liczył godziny. Przeżycia i nieregularny, nieco wypaczony bieg egzystencji miały pozostać za nami.

Z prawdziwym westchnieniem ulgi postawiłem nogę na stopniu wagonu, gdy ktoś otarł się o mnie.

—Dzień dobry, panie Jurku!

Spojrzałem przez ramię. Janek Wojsza, ciężko oparty na laskach, wpatrywał się we mnie z uśmiechem.

—Jedzie pan?

—Tak. Do Małkini... do siostry...

Pomogłem biednemu inwalidzie wgramolić się do środka. Przedział był pusty — oczywiście okna bez szyb — siedzenia bez skórzanych obić, które zdarła "na dobre już" zagospodarowana dłoń okupanta.

—Nie odwiedzał pan nas ostatnio... — Janek mówił przyciszonym, nieśmiałem jakby głosem. — Nie przyszedł pan nas pożegnać nawet, Tato lubił pana. Szczególnie za to, że pan dotrzymał słowa i przyniósł lekarstwa. U nas tak trudno obecnie coś dostać, no... i ludzie...

—A ty skąd wiesz, że wyjeżdżam? Nie przypuszczam, abym kiedukolwiek wygadał się o tym...

—Ooo... ja przypuszczałem. Już ciężko jest teraz przemycać. Może udało by się kilka przejść, ale wkońcu i pan wpadłby w potrzask. Poznał ich pan w porę...

Paliłem spokojnie papierosa, rozpatrując mimo woli w myśli, czy pod tym względem miał rację, czy też ja ich nie zdołałem dotychczas.

—Naturalnie — rzekłem — wiele pomagała mi ludność wiosek przygranicznych (nie mówię specjalnie o twoim ojcu!), bo bez tego zadanie byłoby istotnie trudne. Na przykład, gdyby weszli do którejś chaty, gdyby zakazali opuszczenie jej, pod każdym pozorem, każdemu z domowników — ryzyko zwiększyło by się.

Chłopak żywo spojrzał na mnie.

—Rozumiem. Ale... czy pan sądzi, że ktoś w naszej wiosce...? Chyba nie. Na pewno nie. I myliłby się pan... Nawet "Samotnik", który już dziś nie jest niebezpieczny... nawet on, choć go naprawdę nie znali, choć unikali go ludzie, raz rzuciwszy cień podejrzenia.

—A co z nim? Co znaczą słowa: 'już dziś nie jest niebezpieczny...'

Potarł dłonią czoło.

Stuknęły bufory, szarpnęło wagonami i pociąg potoczył się równo.

Janek, zdawało się, ponownie zapadł w stan odrętwienia.

—Nie żyje już. — Zupełnie zapomniałem, że pan od kilku dni nie odwiedzał nas, wobec czego nie mógł wiedzieć wszystkiego. Stało się to przedwczoraj. O ile nikt inny nie powiadomił pana o tym...

Widząc wlepione weń oczy przerwał na krótką chwilę, odetchnął głęboko, poczym ciągnął dalej:

—Widzi pan... to był człowiek, którego nikt nigdy nie mógł poznać. Nie był wylewny, nie lubiał grzebać pamięcią w przeszłości, milczenie przenosił nad wszystko. Nawet mój ojciec, który szkołę życia odebrał na Pomorzu i całą swą młodość nazywał "okresem montowania własnej drogi". Ojciec mój jest człowiekiem starej, twardej natury i o ludziach zwykł wyrażać trafny sąd. "Samotnika jednak nie poznał, acz wychowywali się razem i darzyli się nawzajem sympatią. Nie żyje już... Niech mu Bóg da niebo... i można już o nim mówić. Pan go także nie znał. Nie sądzę, aby panu zależało na jego nazwisku, którego wolałbym nie wyjawiać. Niech nieznane pozostanie nadal nieznanem. Niech pozostanie przy nim, jak on, nieznany, pozostawał dla nas.

Poruszył się i mocniej oparł na lasce. Czasami głos zniżał prawie do szeptu, więc pilnie musiałem nadstawiać ucha.

Przyczyną wrogiego nastroju całej wioski i ustaleniem daty, kiedy to wszyscy odwrócili się od nieszczęśliwca — byłem właściwie ja. Ale, jak Bóg mi miły, ten człowiek był niewinny. Przeciwnie — ten człowiek był błogosławieństwem dla wielu, których może nigdy nie poznam.

Po powrocie do domu pojmowałem, że nie jestem już dla rodziców tym, w którym mogliby znaleźć oparcie i swoją przyszłość. Złamały mnie fakty, które w historii narodu zajmą dużo miejsca, i zrozumiałem, że moim obowiązkiem było jak najszybciej opuścić dom. To nie jest łatwe, gdy spędziło się całą swoją młodość wśród łąk i pól, gdy nawet praca nie męczyła, bo nad świadomością góruje zadowolenie, że owoce jej zbiorą się dla siebie, gdy się zna w swoich okolicach po prostu każdy krzak, drzewo, wyłom w parkanie... Nie mogłem liczyć na materialną pomoc i poparcie rodziców. Ich przykuwała miłość do własnego gniazda i nic ich nie zdołało by odciągnąć od domostw, w których urodzili się ich dziadowie.

Jedyne wyjście z tarapatów mogło by dać ryzyko. Postanowiłem zrobić "grubszy interes przemytniczy", po którym mógłbym realizować zamiary. Pech przecież prześladował mnie od pierwszego razu. Cichaczem przemknąwszy się z domu, starałem się przedostać do miejsca, które w dzień zaopiniowałem jako najdogodniejsze do przejścia, następnie wydostania się w las, gdzie znałem najprzeróżniejsze ścieżki i gąszcza, dokąd zapewne żaden z żołnierzy ani niemieckich, ani sowieckich, nie doszedł. Ledwie wydostałem się skokami na wysokość ostatniej chałupy — na drodze zachrzęścił żwir. Niemcy byli blisko. Zauważyli mnie, albo nie...? Siedzenie za opłotkami równało się pochwyceniu na drodze. Nie wytłumaczyło by mnie nic. Znałem ich zresztą dobrze. Zdecydowałem się tedy na krok — że tak określę — rozpaczliwego ratunku. Pchnąć drzwi i wtargnąć do środka — to sekundy. W mieszkaniu panował półmrok. Pod oknem, które widział pan zabite deskami od wewnątrz, siedział "Samotnik" przy radiostacji. Pobladł na mój widok. Zapewne zapomniał drzwi i w tym tkwiło całe nieszczęście. Wolno wstał, zdjął słuchawki i zbliżył się tak blisko, że na twarzy czułem jeno oddech. Lufa rewolweru opierała się o moje piersi. Kroki tymczasem co raz wyraźniejsze, co raz bliższe... Ktoś rzucił z hałasem skrzydłem furtki. Coś szarpnęło mnie mocno, w głowie poczułem szum i zachwiałem się...

—Ucieczki ci się zachciewa, kiedy cię zatrzymują? Niezadowolony jesteś z obecnych rządów, huncwocie jeden...?

Wyglądał strasznie. Oczy nabiegły krwią. Niezadowolony jakieś nieprzebaczenie, jakaś nieubłaganość, coś iście zwierzęcego. We drzwiach stali Niemcy. A on trząsł mną niczym niedźwiedź młodym drzewkiem, nie zwracając na nich najmniejszej uwagi. Przepchał mnie przez próg, trzasnął w twarz raz i drugi, i miotał z taką siłą, że padłem na żwir. Szwargotał z nimi zapewne o mnie, wymachiwał przy tym rękami i stale mnie głową pokazywał. Panie... to trwało może minuty, ale ja przeżywałem lata... Najbliżej stojący dźwignęli mnie ze śmiechem z ziemi. Wiedziałem, co mnie czeka. Moment namysłu i... wyrznąłem jednego z nich w zęby, poczym w las. Szczęknęły zamki. Rwałem przez zarośla, niczym chart. Wtem huk... kilka huków... coś szarpnęło mnie za łydkę. Noga zdrętwiała mi momentalnie. Padłem. Czułem się już o tyle bezpiecznym, że mogłem się nie ruszać. Ból okropny. Szybko opatrzyłem sobie ranę, około pierwszej po północy podejmując ponownie czołganie się dalej. Nie wiem, czy przekroczyłem wówczas granice... Nie wiem też, czy zauważyli mnie, czy trafiły mnie przypadkowe strzały...

Urwał. Pociąg zwalniał biegu. Przed oknami bez szyb przewinęły się domy.

—A "Samotnik"...?

Chłopak ciężko dźwignął się z ławy.

—Małkiniaaa...! — wdarł się okrzyk kolejarzy.

—...Spłonął. Wybrał ten rodzaj samobójstwa. Przy nim pozostała tajemnica, którą bezwiednie poznałem, brzemię hańby, ogrom upokorzenia i całą podłość niewiedzy, jaka dyszało wieś. Ojciec mój widział tę scenę... Nie mówiłem o tym nikomu. "Samotnik" milczał także.

Pomogłem mu zejść ze stopnia. Miał twarz spokojną. Zwykłą maskę, jaką musiał pokrywać ból wewnętrzny. Ale w oczach osiadł smutek bezgraniczny — wyraz świadomie dokonanej krzywdy, której faktu nie mógł zaprzeczyć.

Jerzycz.

KONIEC

KULTURA I WIEDZA

Academia Polaca "Nicolás Copérnico"

Jednym z najpoważniejszych problemów naszego życia emigracyjnego jest sprawa kształcenia naszej młodzieży. Nie chodzi w tym wypadku o najmłodszych, którzy mogą narówni z dziećmi argentyńskimi zdobywać wykształcenie na normalnej drodze, uczęszczając do miejscowych szkół od najniższego szczebla począwszy. Co innego natomiast, jeśli chodzi o przybyłą w ostatnich latach do Argentyny młodzież dorastającą czy już w pełni dojrzałą. Młodzież ta znalazła się w nadzwyczaj trudnym położeniu, a przyszłość jej budzi uzasadniony niepokój.

Młodzież ta w większości wypadków zmuszona jest pracować zarobkowo i to najczęściej fizycznie. Są zaś wśród niej chłopcy i dziewczęta, którzy byli już na drodze do uzyskania średniego wykształcenia, którym jednak uzyskanie matury uniemożliwiły warunki wojenne. Jest poważny procent takich, którzy mają maturę polską lub innych krajów. Tymczasem wszystkim im brak matury argentyńskiej uniemożliwia wstąpienie na uniwersytet lub inne szkoły wyższe i zamyka drogę do lepszych stanowisk.

Przy całym szacunku dla pracy fizycznej trzeba podkreślić, że młodzież ta marnuje się, gdyż nie wykorzystuje w należytym stopniu ani swoich zdolności, ani też przygotowania i zdrowych ambicji posuwania się naprzód w hierarchii społecznej. W ciężkiej zaś walce życiowej o zdobycie dla siebie możliwie jak najlepszej pozycji materialnej i społecznej wykształcenie i odpowiadające mu szkolne świadectwo są bronią potężną i zadatkiem lepszej przyszłości.

Jest to nie tylko sprawa indywidualna, ważna dla zainteresowanych jednostek. Ma ona szersze i głębsze znaczenie.

Jest w interesie narodowym naszej Polonii, by jak najwięcej naszej młodzieży uzyskało dostęp do wszystkich zawodów i stanowisk. Wzrośnie przez to nasza powaga, jako grupy narodowościowej, i zwiększą się możliwości oddziaływania na rzecz sprawy polskiej.

* * *

Od dłuższego już czasu podnosiły się wśród naszej Polonii głosy, domagające się zorganizowania pomocy w kształceniu się tym wszystkim, którym praca zarobkowa, odległość od argentyńskich ośrodków szkolnych, brak gruntownej znajomości języka hiszpańskiego oraz różne inne przeszkody nie pozwalają na korzystanie z lokalnych szkół i kursów.

Tym wszystkim wychodzi na przeciw inicjatywa polskich pedagogów z Buenos Aires, którzy zdobyli się na trud zorganizowania przy poparciu miejscowych władz szkolnych i współudziale profesorów argentyńskich kursów korespondencyjnych, przygotowujących do argentyńskiej matury.

Kursy te, które powstały pod nazwą Academia Polaca "Nicolas Copernico" są właśnie instytucją, na którą czekaliśmy oddawna. Umożliwią one naszej młodzieży, zmuszonej pracować zarobkowo, przygotować się do matury argentyńskiej bez rezygnowania z pracy i przy dużej oszczędności czasu, gdyż każdy z uczestników kursu będzie mógł rozłożyć swoją naukę w czasie zależnie od indywidualnych warunków i, co najważniejsze, będzie mógł kształcić się na miejscu, w domu. Zresztą, system nauczania korespondencyjnego nie potrzebuje reklamy, gdyż zdał już egzamin we wszystkich krajach cywilizowanych i jest najpopularniejszą formą nauczania pozaszkolnego.

W programie Akademii "Nicolas Copernico" jest nie tylko przygotowanie do matury argentyńskiej w zakresie gimnazjum (bachillerato basico) i liceum (bachillerato especializado) lecz również kurs uzupełniający w zakresie matury polskiej. Kurs ten obejmuje: język polski, literaturę, historię, geografię, kulturę, naukę o obywatelstwie i słownictwo polsko-argentyńskie.

Organizatorom kursów należy się szczególne uznanie za to, że pomyśleli o tym tak mało "praktycznym" na terenie Argentyny zakresie wiedzy, mającym jednak tak doniosłe znaczenie dla zachowania i pogłębiania kultury narodowej na emigracji.

Toteż zainteresowanie kursem polskim Akademii "Nicolas Copernico" powinno objąć grono osób znacznie szersze niż młodzież szkolna.

Organizatorzy kursów są już gotowi do rozpoczęcia mozolnie przygotowanego dzieła. Od zainteresowanych i całego społeczeństwa polskiego będzie zależeć, czy ta inicjatywa spotka się z należytym oddźwiękiem i poparciem, by ta tak potrzebna i oczekiwana przez wielu placówka mogła się utrzymać i rozwinąć.

C. G.

Smak życia - smak historii

Gdy szukam określenia, które najlepiej oddałoby charakter wieczoru autorskiego A. Narocz, który odbył się staraniem Klubu Polskiego dnia 24 ub. m., nasuwa mi się nieodparcie essey, zatytułowany "Smak życia — smak historii".

Autorka cały wieczór poświęciła essey'om i to essey'om historycznym (jeżeli nie liczyć wspomnienia z Grenoble, w którym wyczuwa się zalążek pisarskiego powołania).

Ów essey o "smaku życia i historii" stanowił właśnie wprowadzenie do cyklu, wypełniającego wieczór, a zawarte w nim uwagi stanowią same w sobie najlepszą ilustrację twórczości pisarskiej autorki, które poznała na wieczorze licznie zebrana publiczność.

"...Budynki i przedmioty rzadko kiedy mają dla mnie swą obiektywną wartość... Ale bliskie mi się stają, gdy stanowią pamiątkę znanego mi wydarzenia, gdy mi stają za świadków czyichś, dziś już nieważnych, a przecież komuś kiedyś tak subiektywnie ważkich emocji, — emocji mnie znanych i zrozumiałych".

I jeszcze jedno cenne zwierzenie pisarskie na zakończenie rozważań na temat różnic i podobieństw między czasami dawnymi i współczesnością: "...pochwyciłam różnicę i z tym większą radością wzmakowuję się w podobieństwa. Właśnie w te pasje i uczucia, w to wszystko, co sprawia, że o epokach i ludziach zmarłych już myślę, musimy pamiętać, że kiedyś byli tak jak i my żywi, w taki sam sposób żywi. I odtąd historia smakuje mi jak chleb powszedni. Czerstwy już, ale przecież chleb, zwyczajny chleb".

* * *

Essey jest formą literacką niezmiernie trudną. Szczególnie szeregi historyczny. Wymaga doskonałej znajomości tysiąca szczegółów, zarówno tła epoki jak i indywidualnych faktów, fakcików, kulis, życiorysów, obyczajów — wymaga wyobraźni, bez której ludzie wydobyci z mroków Historii nie byliby żywi i bliscy nam w swoich charakterach i przeżyciach, tak jak żywymi chce ich widzieć autorka.

I jeżeli wszystkie te postacie, powołane do nowego życia dotknięciem pióra, widzieliśmy i słyszeliśmy tak bezpośrednio i plastycznie, jakby przesuwały się przed nami na scenie — sprawiły to siła wizji i talentu autorki. Talent ten tym więcej należy podziwiać, że skala tematów i epok była ogromnie rozpięta. Od Gutenberga i romantycznej historii kochanków z oberż Starego Strasburga, poprzez warszawski i grodzieński dwór króla Stasia i kwaterę Dąbrowskiego, po salon paryski z Chopinem, Norwidem i Liszteem — jakże różne postacie i dramaty, odmienne tło, inny styl życia i obyczaju. A jednak dzięki autorce czuliśmy "smak życia" tych epok i ludzi i "smak historii", której byli kiedyś żywym nurtem.

Tych parę essey'ów, które mieliśmy okazję poznać, to zadatek twórczości, jakiej w tym rodzaju nie było jeszcze po Berencie i Stanisławie Wasylewskim.

Jeszcze parę rzeczy tego typu i oddanych z tą samą świetnością pióra, a powstanie zbiór nie tylko passjonujący w czytaniu, ale i cenny pod względem historyczno-kulturalnym.

Publiczność, która wypełniła salę Klubu Polskiego napiętą uwagą i wzruszeniem złożyła autorce najlepsze podziękowanie za ten pamiętny wieczór literacki, wypełniony tchnieniem przeszłości i urzekającego talentu.

To, że nic z wartości i piękna essey'ów A. Narocz nie zostało uronione w czytaniu, zawdzięczać należy doskonałej interpretacji utworów w wykonaniu p. Wali Fuksa i samej autorki, które czytały naprzemian.

(e. g.)

Z literatury polskiej

Cykl słuchowisk w Montevideo

Słuchacze rozgłośni państwowej CX-26, — **na fali średniej 50 metrów CX-A 14.** — stacje Ministerstwa Rolnictwa, będą miały sposobność odbioru słuchowisk, ujętych cyklem "Evocación de Polonia". Tematem tych audycji będą wyjątki z utworów pisarzy polskich w tłumaczeniu na język hiszpański, odzwierciadlające życie wiejskie w Polsce.

Inauguracja cyklu odbędzie się w dniu **22 grudnia**, a ciąg dalszy **w następne soboty od godziny 12.10 do 12.25**, czasu Montevideo.

Pierwsze słuchowisko pod tytułem **"Z wesela Jagusi z Boryną"**, fragment z "Chłopów" Reymonta.

W sobotę 29 grudnia o godzinie 12.10: **"Kolędy"** (Villancicos).

LA VOZ DE POLONIA EN EL URUGUAY

JÓZEFA RADZYMIŃSKA

KWIAT

Monotonny stuk czasu o przestrzeń
Monotony stuk czasu o dal —
to jest ludzkie cierpienie — serce,
nieustany, pulsujący kwiat.

Gdy o zmierzchu ten kwiat mi
podajesz
dłonie moje go nie obejmą —
daleko, daleko jest droga
od mego serca do Twego —

A może tej drogi wcale
wytyczonej pośród życia niema —
tylko pulsujący ów kwiat
przytuli wilgotna ziemia —

I nie będzie już czas stukał
monotonnie o dal i o przestrzeń —
Wśród mgieł, wśród gwiazd,
wśród smutków

uspokoi się człowiecze serce —
ten kwiat pulsujący, którego
nie chciałem dłońmi dotykać. —

— — — — — — — —

Od mego serca do Twego
niema drogi, bo śmierć ją zamyka.

Polskie wystawy malarskie

W lokalu Międzynarodowej Unii Opieki nad Dzieckiem (*) przy ul. Cerrito 1239 otwarta została w ubiegły poniedziałek łączna wystawa prac malarskich p. Anastazji Kułakowskiej i p. Wacława Kozłowskiego. Artyści nie są nieznani naszej kolonii i działalność ich omawiana była szczegółowo w różnych numerach "Głosu" Ktokolwiek jednak nie miał sposobności zapoznać się z ich twórczością lub chciałby odświeżyć swe wrażenia z poprzednich wystaw powinien koniecznie wybrać się na Cerrito jeszcze w najbliższych dniach.

* * *

Prawie jednocześnie otwarta została w Sali Klubu Społecznego w Quilmes (**) wystawa prac Jerzego Popkowskiego, poświęcona wyłącznie portretom. Otwarcie wystawy zgromadziło wielu członków kolonii zarówno polskiej jak i angielskiej, pośród której artysta najwięcej pracuje. Artystycznie uformował się w Anglii, której wpływ daje się do pewnego stopnia odczuć. Uczuciowy podkład polskiej kultury i polskiego charakteru, — tło na którym formowała się indywidualność artysty scharakteryzował w swym słowie wstępnym Prof. Alfred Morales Gertevi. Kolotyt artysty jest dość swoisty, unika on w nim dużego kontrastu między ubraniem portretowanej postaci a tłem, podkreślając tym zamym głównie twarz i jej wewnętrzny wyraz. Posiada duży dar uchwytywania podobieństwa i dobry, solidny rysunek, górujący nad efektami czysto kolorystycznymi. Osobiście pociągały mnie, na pół wykończone szkicowe portrety dzieci — modele b. trudne, lecz tym nie mniej bardzo udzięczne, jeśli się do ich portretowania zabiera nie tylko z cierpliwością, ale z sercem, którego ciepło jakoby pozostaje na płótnie pomiędzy śladami pociągnięcia pendzla.

(*) "Unión Internacional de Protección a la Infancia" (Sección Argentina.)

(**) Salón del Club Social, Rivadavia 226, Quilmes

Marian Stagon.

ACADEMIA POLACA "NICOLAS COPERNICO"

1-SZY POLSKI KURS KORESPONDENCYJNY

w zakresie szkoły średniej - Bachillerato Nacional zorganizowany w porozumieniu z władzami szkolnymi. Żądajcie prospektów, nadsyłając dokładny adres — oraz 1 peso na opłatę przesyłki poleconej.

Adres:

ARISTOBULO DEL VALLE 357 — QUILMES F. C. N. G. R.
Prov. Bs. Aires

CZY MASZ LEGITYMACJĘ SKARBU NARODOWEGO!

Informacje:

Związek byłych Wojskowych i Obrońców Ojczyzny — PASO 135;
Składnica Książki Polskiej — Avenida L. N. Alem 641 — Bs. Aires.

"STO DNI MUSSOLINIEGO"

Książka ROMANA DĄBROWSKIEGO, b. korespondenta z okresu wojny w Abisynii i jednego z najlepszych znawców historii życia Dyktatora Italii, przedstawia sensacyjne, a tak mało znane fakty z ostatniego okresu działania Mussoliniego, jego egzekucję i tajemnicę "Skarbu Dongo".

Książka ukaże się w lutym 1952 roku i cena jej wynosić będzie 35 pesos. **W przedpłacie możesz ją otrzymać za $ 25.—**

Przedpłatę już przyjmuje **Składnica Książki Polskiej "LIBRERIA POLACA", Av. Leandro Alem 641, Buenos Aires**

Pamiętaj o kartach świątecznych i opłatku

Józefa Radzymińska

W 25-lecie śmierci Kasprowicza (1860-1925)

Jan, jedno z szesnastu dzieci Kasprowiczów, chłopów z Szymborza pod Inowrocławiem, już od wczesnego dzieciństwa zdradzał wielkie zamiłowanie do książek. Bieda rodzicielskiego domu wygnała go w świat. W Inowrocławiu, gdzie uczęszcza do gimnazjum, styka się poraz pierwszy z zalewem niemczyzny, tu też dociera do niego paryski i berliński socjalizm, ze swą ludowo-wyzwoleńczą retoryką. Okres młodzieńczych lat Kasprowicza zaciążył na całym jego życiu. Wieś rodzinna dała mu poznać sens biedy i ucisku społecznego, pobyt w gimnazjum pobudził go narodowo i politycznie. Z rodzinnych Kujaw wyniósł umiłowanie ziemi i przyrody, wiarę w lud i głęboką religijność.

Młodość surowa i twarda, napiętnowana walką i ciężkimi doświadczeniami osobistymi kształtuje drogę poetycką Kasprowicza, którą jest w pierwszej fazie twórczości realizm, porzucony później na rzecz innych form poetyckich.

Pierwszy tom poezji wydaje Kasprowicz dzięki pomocy Bolesława Wysłoucha, wybitnego działacza ludowego, który, urzeczony mocą utworów młodego poety, postanawia zająć się nim, utorować mu drogę do uznania a także zjednać go dla swych idei. Kasprowicz w istocie związany był przez lat kilkanaście z małopolskim ruchem ludowym i z tego okresu pochodzą jego najgłośniejsze utwory.

Po "Poezjach" ukazują się inne zbiorki jak 'Bunt Napierskiego", "Z chłopskiego zagonu", "Krzak dzikiej róży", "Miłość".

"Z chłopskiego zagonu" — to świetny tom poezji realistycznych, napisanych w więzieniu wrocławskim, gdzie przebywa poeta, oskarżony o agitację socjalistyczną w zaborze pruskim.

"Krzak dzikiej róży" z r. 1889 stanowi jakby moment przełomowy w twórczości poety, zapowiedź odejścia Kasprowicza od socjalistów i ludowców, rachunek społeczno sumienia, gorycz i niewiara na później zwróci Kasprowicza ku Bogu i ku jego niezrównanej liryce religijnej. Jego "Hymny", wydane w r. 1901 pod pierwotnym tytułem "Gimecmu światu" są już granicą, która zamyka kasprowiczowski realizm poetycki i włącza poetę w nurt Młodej Polski, porzucony zresztą po latach zmęczenia "pustą metafizyką".

Ulegając panującym i zmiennym prądom literackim potrafi Kasprowicz pozostać zawsze sobą: poetą ziemi rodzinnej, ludzkiego cierpienia a nade wszystko poetą nawskroś religijnym. Głód sprawiedliwości i ideałów przeradza się u niego w głód Boga. Cierpienia narodu, ból własnego serca każą mu szukać Boga. Od rozpaczliwych, niekiedy bluźnierczych słów "Hymnów" dochodzi Kasprowidz w "Księdze ubogich" do radosnego w swej prostocie stwierdzenia: "Przestałem się wadzić z Bogiem". Znalazł spokój i wiarę. Ta, długim bólem osiągnięta wiara dyktuje mu proste strofy, pokorne schylenie człowieka przed majestatem bożym:

"I niechaj pomnę w mym życiu,
czy bliskim, czy też dalekim,
żem człekiem jest przede
wszystkiem,
i niczym więcej — jak człekiem.

Prostota, ta urzekająca prostota jest treścią i formą poezji Kasprowicza. Rzadko spotkać można, by forma i treść tak harmonijnie splotły się ze sobą, jak w strofach Kasprowicza. Gdy czytam jego poezje, jej rytm wydaje mi się spokojnym falowaniem łanu pszenicy z jego rodzinnych Kujaw:

"Chaty rzędem na płaszczytych
wzgórkach,
za chatami kręgy sad wiśniowy,
wierzby siwe poschylały głowy,
przy stodołach, przy niskich
obórkach" —

Te proste sprawy wiejskiego dnia — to miłość Kasprowicza. Jego wiersze, pełne barw, zapachów i dźwięków wsi kujawskiej, przybliżają nam tę wieś, pełną serdecznej miłości poety. Miał on i inne wielkie umiłowanie: Tatry.

Część jego poezji powstała u stóp Tatr, gdy pisał w swej Harendzie, patrząc na Wierch Lodowy. Dom na Harendzie, w którym umarł Kasprowicz, jest dziś muzeum, poświęconym pamiątkom po nim. Opiekunką muzeum jest ostatnia żona poety, Maria z Buninów Kasprowiczowa, zwana przez górali panią Marusią.

W kościółku na Harendzie odbyła się w rocznicę śmierci skromna msza, na której niewielu było przedstawicieli świata literackiego. Dzisiejsi aktywiści niechętnie mówią o Kasprowiczu, reprezentującym czystość i ideał poezji, służącej Bogu, patriotyzmowi i prawdzie ludzkiej duszy. Lecz za to pamięć o Kasprowiczu żyje wśród okolicznej ludności, która pamięta, że był on poetą ukochanych Tatr.

Pamięć o Kasprowiczu powinni ożywiać dziś nasze życie emigrantów. Młodzież powinna uczyć się tych prostych, czystych strofy brzmiących jak przykazanie:

"Kto nie ukochał swojej własnej
ziemi
kto na jej ustach sercem nie
zawisnął —
o, temu ogień miłości nie
błysnął —
ten i świat dłońmi obejmie
zimnemi" —

Nam żyjącym w czasach trudnych, niech przykazaniem będą słowa, które pisał Kasprowicz u początku pierwszej wojny światowej:

"Pali się świat naokoło,
niechże gorzje, niech płonie,
byleby tylko nam serce
nie spopieliło się w łonie.

Byleby tylko te dymy,
co z ziemi się głębią umarłej
mógły nam nie przysłonić
i oczu nam nie wyżarły..."

Blisko czterdzieści lat temu pisał poeta ten wiersz, a brzmi tak, jakby napisał go dziś. Bo to już jest: Poeta — czującym swym sercem ogarnia rzeczy dawne i przyszłe.

Bo tak już jest, tak będzie, — rzekł Norwid:

—"z rzeczy świata zostaną tylko dwie, dwie tylko: poezja i broń".

Kącik młodzieży

INTRYGANTKA

(Z bajek argentyńskich) Opracowała WALERIA FUKSA

(Ciąg dalszy)

I już, już byłaby Calandria sfrunęła wprost w szeroko otwartą, wężową paszczę, bo pod wpływem złego, zimnego wzroku Yarary zrobiło się jej troszeczkę niedobrze, ale ocalił ją ostrzegawczy świergot malutkiego Hornero. Hornero, ten sam, który obecnie nosi w Argentynie zaszczytne miano "el pájaro de la patria", i który tak chętnie lepi swoje pracowite gniazdka blisko ludzkich osiedli jest, jak pewnie wiecie, bardzo ostrożny, toteż widząc na co się zanosi, zaćwierkał przeraźliwie — i już wcale nie było jego widać, że przy tej okazji wypadła mu z dzióbka grudka mokrej gliny, (którą chciał umocnić wejście do swego domku) i pacnęła Yararę w lewe oko.

Calandria ocalała. Ale od tego właśnie czasu bardzo wiele ptaków wpada codziennie w wężowe paszcze, bo od złego, rozmigotanego spojrzenia kręci się im w główkach.

Możecie sobie teraz wyobrazić jaka wściekłość ogarnęła żmię Yarará! Postanowiła ona w swojej straszliwej złości, że zniszczy Calandrię i cały ród małych, rozświergotanych ptasząt.

Czymprędzej poczołgała się w głąb wiecznozielonego gaju, gdzie na wysokim, 10-cio metrowym drzewie jacarandá (znacie je doskonale, ma popielatą korę na wiosnę okrywa się ślicznymi, niebiesko-lila kiściami kwiatów, a dopiero potem dostaje liście) miała mieszkanie ogromna sowa Buho.

Właściwie Yarará nie cierpiała sowy Buho. Uważała ją za starą, brzydką i niezgrabną. Wyśmiewała jej głos niemiły, uroczyste a śmieszne ruchy, wieczne układanie dzióba "w dzióbek" i niezwykłą, iście sowią zarozumiałość — ale chciała ją sobie pozyskać, więc zaczęła jej mówić same pochwały. Buho, ze swej strony też nie przepadała za żmiją Yarará i uważała ją za głupią i bardzo źle wychowaną, ale Buho nadzwyczaj lubiła pochlebstwa, ponieważ sama o sobie miała bardzo dobre wyobrażenie.

—"Dzień dobry, droga przyjaciółko, ślicznie dziś wyglądasz" — syknęła Yarará.

—"Dzień dobry", zahuczała sowa — i nastroszyła jeszcze bardziej pióra — "co słychać?"

—"Och, nic szczególnego, moja kochana, to raczej ja od ciebie mogłabym się czegoś ciekawego dowiedzieć. Powiedz mi jak się czujesz, co robisz, wiesz przecież, że szczerze cię podziwiam i każde twoje słowo ma dla mnie wagę złota".—

Sowa Buho, nadęła się z pychy jeszcze więcej i zaczęła opowiadać o sobie. Mówiła przez cztery godziny, bardzo zadowolona, że ktoś słucha. W końcu zwierzyła się żmiji, że ma zamiar spisać dzieje swojego życia i odczytać je wszystkim ptakom, aby raz na zawsze zapamiętały, jaką znakomitość mają wśród siebie.

—"Ach, to będzie świetne i napewno wspaniale to zrobisz — syknęła YARARA — cieszę się już dzisiaj na tę chwilę; wreszcie te głupie ptaki przestaną się z ciebie naśmiewać!"

—"Co? — wrzasnęła sowa — naśmiewać??!... Powinny być wdzięczne za to, że żyją w moim sąsiedztwie, że mogą słuchać mego głosu i patrzeć na mnie. Powiedz mi, które ptaki ćwierkają na mnie coś złego, abym je mogła ukarać".

Y YARARA zaczęła syczeć, że malutki Hornero chce swoim dzióbkiem wybić sowie Buho lewe oko, a Mixto chce jej wydrzeć trochę puchu z piersi na materacyk do swego gniazdka, a Tordo (pamiętacie? jest trochę większy od wróbla i czarny, jakby go ktoś umalował sadzą) chce ją wyrzucić z gniazda, a Corbarita (nazwana tak, ponieważ na piersiach ma z piórek ułożony śliczny krawat) uważa Buho za nieelegancką i starą, no, a najgorsza to ta obrzydliwa Calandria, która wszystkim opowiada, że sowa Buho nie powinna wogóle dzióba otwierać, bo ją, Calandrię, uszy bolą gdy słucha jej głosu. I że właśnie ona, YARARA już nieraz stawała w obronie sowy Buho i dlatego właśnie ptaki postanowiły ją zadziobać w przyszłym tygodniu.

Sowa Buho zawrzała straszliwym gniewem: "Zaczekajmy aż słońce zajdzie i ptaki ułożą się do snu w gniazdach. Spotka je zasłużona kara. Pozabijam wszystkie uderzeniem mego mocnego dzióba! Nikt nie będzie się ze mnie śmiał, ani czyhał na moje zdrowie i życie! A zacznę od Calandrii."

—"Czy musimy czekać do zachodu słońca? — spytała Yarara, której niezbyt się uśmiechała nocna wyprawa — czy nie lepiej rozpocząć dzieło zemsty natychmiast?"

—"Widzisz, moja jedyna przyjaciółko — zahuczała Buho — tyle nocy, wpatrzona w księżyc, przesiedziałam dumając o mojej wielkości i sławie, że w dzień czuję się ociężała i senna, a oczy moje przestały lubieć ordynarne światło słońca. Kocham noc, księżyc, tajemniczość i czary. Polecę żałobna, żałosna, posępna, i ptaki zaduszę podniebne..."

Yarara, czując po ostatnich, niezrozumiałych słowach Buho, że zaczyna ona wpadać w swój zwykły, sowi trans, oddaliła się szybko, z sercem pełnym jadu i złej radości.

A gdy ogromny, blady księżyc wypłynął na pogodne niebo wiecznozielonego gaju, sowa uniosła się z gałęzi drzewa jacaranda, rozpięła swoje ogromne, miękkie skrzydła i bezszelestnym, cichym, zdradliwym lotem poszybowała w tę stronę gaju, gdzie wśród krzewów jaśminu i dzikiej róży mieszkała mała, pogodna, rozśpiewana Calandria i cały ptasi drobiazg.

(Dokończenie w następnym numerze "Kącika")

Statut Związku Polaków

(Projekt opracowany przez Komisję Statutową wybraną na Nadzwyczajnym Walnym Zjeździe w dniu 9. X. 1949 r.)

Rozdział V — Zarząd

Art. 14 Zarząd Związku Polaków składa się z prezesa, 10 członków i 4 zastępców a mianowicie: 2 wiceprezesów, sekretarza i zastępcy, skarbnika i zastępcy, gospodarza i bibliotekarza oraz 2 członków bez funkcji statutowej. Wszyscy członkowie Zarządu i zastępcy wybierani są na 1 rok.

Art. 15. Zebrania zwyczajne Zarządu odbywają się conajmniej raz na miesiąc. Ponadto prezes może zwołać zebranie ilekroć uzna to za wskazane. Zebranie zarządu musi się odbyć na żądanie pisemne 5 jego członków w tydzień po doręczeniu żądania prezesowi.

Art. 16. Do ważności obrad wymagana jest obecność prezesa lub jednego z wiceprezesów i conajmniej 6 członków.

Art. 17. Członek Zarządu, który bez podania motywów nie bierze udziału w trzech kolejnych zebraniach może być pozbawiony mandatu i zastąpiony przez zastępcę.

Zarząd może poza tym pozbawić funkcji tych członków, którzy nie wykonują swych obowiązków z należytą pilnością i w takim wypadku powierza funkcję innemu członkowi Zarządu lub zastępcy.

Art. 18. Do zakresu działania Zarządu należy:

a) wykonywanie postanowień nin. statutu, uchwał Walnego Zebrania i Rady Nadzorczej;
b) przyjmowanie i zwalnianie płatnych pracowników Związku tudzież wyznaczanie im wynagrodzenia;
c) układanie preliminarza dochodów i wydatków i przedstawianie ich Walnemu Zebraniu;
d) składanie rocznych sprawozdań z działalności ogólnej i finansowej na zwyczajnym Walnym Zebraniu;
e) powoływanie w razie potrzeby komitetów i komisyj specjalnych na całym terenie Republiki dla organizowania uroczystości, przyjmowania darów i wykonywania wszystkiego, co zdaniem Zarządu jest konieczne lub pożądane dla większego rozwoju Zw. Polaków.
f) regulowanie życia wewnętrznego Związku przez uchwalanie regulaminów, instrukcyj itp.

Art. 19. Do zakresu działania prezesa należy:

a) czynne czuwanie nad wszelkiemi pracami Związku organizowanymi w ramach nin statutu;
b) reprezentowanie Związku wobec władz państwowych oraz instytucji i osób trzecich;
c) otwieranie Walnych Zebrań Związku.

Art. 20. Do zakresu działania wiceprezesów należy: zastępowanie prezesa w wypadkach jego nieobecności oraz kierowanie na zlecenie Zarządu pracami poszczególnych komisyj.

Art. 21. Do obowiązków sekretarza należy:

a) prowadzenie protokołów z zebrań oraz załatwienie korespondencji Związku;
b) podpisywanie wraz z prezesem wszelkich pism, dokumentów, umów itp.;

Art. 22. Do obowiązków skarbnika należy:

a) czuwanie nad prawidłowym wykonywaniem budżetu;
b) dopilnowywanie poboru składek od Towarzystw i Organizacyj zrzeszonych i pokrywanie wydatków stałych zatwierdzonych przez Zarząd, jak również wydatków nadzwyczajnych, które Zarząd zaaprobuje;
c) odpowiedzialność za prawidłowe prowadzenie ksiąg rachunkowych Związku;
d) przedkładanie Zarządowi raz na miesiąc sprawozdania kasowego;
e) deponowanie funduszów społecznych w bankach wskazanych przez Zarząd i podpisywanie wraz z Prezesem czeków, oraz dokumentów finansowych i majątkowych.

(Dokończenie nastąpi.)

KLINIKA DENTYSTYCZNA
Dra. Liliana E. Nacht
Dentysta chirurg
Dyplomowana na Uniwersytecie w Buenos Aires
Mówi po polsku, angielsku i francusku
Wyrywanie zębów i leczenie według najnowszych metod naukowych.
Długoletnia gwarancja — Porady bezpłatne
URIBURU 392 róg CORRIENTES, 1 kw. od st. kol. podz. Pasteur
Przyjmuje w poniedziałki, środy i piątki od godz. 15 do 20
T. E. prywatny: 86-4569; konsultorium: 48-2991

JERZY BIELIK
przedstawie swój nowoczesny plan SPRZEDAŻY LOT na terenie Wielkiego Buenos Aires. — Do wyboru we wszystkich dzielnicach.
Specjalnie polecamy 300 lot przy asfalcie w MONTE GRANDE.
Codziennie bezpłatne wycieczki dla oglądania lot.
Informacji osobiście lub listownie udziela:
"LIBRERIA POLACA", Av. LEANDRO ALEM 641, Buenos Aires
(Pisząc, prosimy podać dzień i godzinę kiedy można odwiedzić)

Pensjonat Polski w Mar del Plata
Właściciel: W. JACYNA
PEŁNY KOMFORT, KUCHNIA POLSKA
Ceny przystępne
RAWSON 2471 Tel.: 2-5916

"DOM"
CONSTRUCCIONES
ANDONAEGUI 2351 - CAPITAL
wykonuje fachowo wszelkie prace budowlane personelem własnym, albo przez administrację. Plany, kosztorysy. Ceny konkurencyjne. Dla pp. właścicieli terenów okazja w związku z nowym dekretem pożyczkowym Banco Hipot. Nac. Godziny przyjęć od 10-12 i 16-19, soboty od 9-12.

JUAN BORACCHIA (h)
SARMIENTO 412 (BUENOS AIRES) T. E. 33-7427 y 34-8242
Sucursal Mar del Plata: Av. Independencia 1801 esq. Rivadavia T. E. 2-6855

HURLINGHAM
ENTRE DOS ESTACIONES
400 lotes – Base desde $ 50.– por mes
Hurlingham: 400 lotes. Barrio Gral. Belgrano. Frente mismo a la Parada Gallo (Km. 19 F. C. N. G. URQUIZA) y a la futura estación Km. 29 (en construcción, F. C. N. G. S. M.), ambas con servicio de trenes y a sólo 9 cuadras de la Ruta No. 8 y camino a Bella Vista con varias lineas de micros. Frente mismo a las calles Gaboto, San Luis, Caseros, Colonia, Mendoza, etc., y entre moderna y compacta edificación. A pocos metros del rio Las Conchas, ideal para la practica de varios deportes. Una gran oportunidad a pocos minutos de la capital y con rapidos, seguros y variados medios de locomoción. Plano aprob. Exp. 101-824-49 fecha 23-11-49. Base desde $ 50 por mes en 130 meses. Mejorados asfalticos pagados.
El Domingo 16 de diciembre,
a las 16 hs., alli. Micros especiales gratis de Plaza Miserere (Once) a las 15 hs. Soliciten boletos, planos e informes en n/oficina. — Juan Boracchia (h.).

C.A.C.H.
Soc. Resp. Ltda.
(Firma polska)
Juan Augustin Garcia 4380
T. E. 67 - 9029
BUDOWA, PRZEBUDOWA, naprawa budynków, roboty malarskie, plany, kosztorysy. Formalności kredytowe w bankach.
Ceny przystępne
Godziny biurowe: 9-12 — 14-17

KOMITET BUDOWY DOMU POLSKIEGO
urządza
Wielką Zabawę Sylwestrową
w sali
"EL PRINCIPE"
c. Sarmiento 1230, Capital
NA KTÓRĄ ZAPRASZA CAŁĄ POLONIĘ STOLICY I PROWINCJI.
UROZMAICONY PROGRAM, NA KTÓRY ZŁOŻY SIĘ WIELE NIESPODZIANEK.
Sala chłodzona (Refrigeración) Bufet 2 ORKIESTRY
Wstęp $ 15.00 — Początek o godz. 21,30
Stoliki można już rezerwować w Składnicy Książki Polskiej Avda. L. N. Alem 641 — T. E. 31-0587
Cały dochód na przebudowę Domu Polskiego

WSZYSCY NA PIELGRZYMKĘ DO LUJAN W NIEDZIELĘ, DNIA 16-GO GRUDNIA!

Z ŻYCIA POLONII W ARGENTYNIE

Z życia Towarzystw

DOM POLSKI, Serrano 2076
T. E. 72-3679
Kalendarzyk zebrań i imprez

GRUDZIEŃ

13. czw. g. 20 — Odczyt.
15. sob. g. 17 — Zebr. Koła Przyjaciół Harc.
15. sob. g. 19 — Zebr. Zarządu Kręgu.
16. niedz. g. 15 — Druż. Jadwigi. Druż Sobieskiego.
16. niedz. g. 16 — Zebr. Tobruczyków.
17. pon. g. 19 — Komitet Budowy.
20. czw. g. 20 — Odczyt Kręgu.
22. sob. g. 17 — Pogadanka dla metalowców.
g. 17 — Pogadanka dla budowniczych.

Aministracja Domu Polskiego ul. Serrano 2076, jest czynna dla zainteresowanych codziennie za wyjątkiem świąt od godz. 16-ej do godz. 19-ej. T. E. 72-3679.

BOŻE NARODZENIE

Ognisko Polskie

Dn. 25 bm. o godz. 21-ej zostaną wystawione Jasełka. Powtórzenie Jasełek dn. 5 stycznia o godz. 18-ej (Trzech Króli) Prosimy o udział dzieci i młodzieży. Wstęp wolny.

Ognisko Polskie

Dn. 24 grudnia o godz. 20-ej Wspólna Wieczerza Wigilijna. Prosimy zapisywać się do dnia 22 b. m. osobiście lub telefonicznie 86-9993.

SPRAWY ORGANIZACYJNE

Zw. b. Wojskowych i O. O.

Porady prawne dla członków Związku we wtorki i piątki od godz. 19-ej do 20-ej w lokalu Związku (c. Paso 133) udziela bezpłatnie dr. Z. Gałaczyński.

Przychodnia lekarska przy Związku czynna jest we wtorki, czwartki i soboty od godz. 16 do 18-ej.

Stow. Rrzemieślników i Prac.

Kancelaria Stowarzyszenia Rzemieślników i Pracowników Polskich w Argentynie (Avda L. N. Alem 641 Capital tel. 31-0587) jest czynna codzienie od godz. 10—12 i od 15—19. z sobotą włącznie.

ZEBRANIA

Ognisko Polskie

Dn. 11 stycznia 1952 r. o godz. 19-ej (piątek) odbędzie się Zwyczajne Walne Zebranie Roczne w sali własnej przy ul. Gorriti 3972.

Porządek dzienny

1.—a) Otwarcie Walnego Zebrania, b) Odczytanie protokołu, c) Wyznaczenie dwóch członków do podpisania protokołu. 2. Rozpatrzenie Memoriału Prezesa. 3. Sprawozdanie Zarządu: a) Sekretariatu, b) Kasy, c) Biblioteki. d) Orzeczenie Komisji Rewizyjnej. Udzielenie absolutorium ustępującemu Zarządowi. 5. Wolne wnioski.

Za Zarząd
Prezes;; Władysław Piotrowski
Sekretarz; Boleskaw Klasiński

Zw. B. Wojsk. i O. O.

Podaje się do wiadomości członków, że Doroczne Walne Zebranie Członków Związku b. Wojskowych i O. O. odbędzie się w dniu 16 grudnia 1951 w I terminie o godz. 16-ej w II terminie o godz. 16.30 w lokalu Związku b. Wojskowych i O. O. — c. Paso 133, Capital.

Porządek dzienny:

1. Zagajenie prezesa Związku, 2. Wybór prezydium Walnego Zebrania. 3. Sprawozdanie ustępującego Zarządu, 4. Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej, 5. Dyskusja nad sprawozdaniami, 6. Zajęcie stanowiska przez Walne Zebranie wobec uchwały Rady Nadzorczej Związku Polaków w sprawie Skarbu Narodowego. 7 Wybór nowych władz Związku, 8 Wolne wnioski.

W związku z Walnym Zebraniem uprasza się Kolegów zalegających ze składkami członkowskimi o uregulowanie takowych przed terminem Zebrania.

Polska Macierz Szkolna i Z.H.P.

Zebranie rodzicielskie w sprawie obozów.

Polska Macierz Szkolna i Komenda Harcerstwa Polskiego podaje do wiadomości zainteresowanych osób, że zebranie rodzicielskie w sprawie obozów odbędzie się w sobotę, 15 grudnia br. o godz. 19-ej w lokalu Zw. Polaków Av. L. N. Alem 641.

Zw. Polski im. Paderewskiego Quilmes

Zebranie miesięczne członków odbędzie się w sobotę 15 grudnia b. r. o godz. 18-ej.

ZABAWY I ROZRYWKI

Ognisko Polskie

25-go bm. Zabawa Popołudniowa od g. 16-ej.

31-go bm. o godz. 21-ej Zabawa Sylwestrowa z atrakcjami.

5 stycznia o godz. 21-ej Zabawa Familijna do rana.

Tow. Pol. im. F. Szopena w Pueblo Nuevo - Rosario

Tow. urządza dla swoich milusińkich Gry i Zabawy, dnia 16 bm. o godz. 5-ej pop., podczas których odwiedzi Towarzystwo św. Mikołaj.

Rodzice proszeni są o wcześniejsze składanie paczek.

Stow. Inżynierów i Techników Polskich w Argentynie

Dnia 15 grudnia (sobota), Rodzina Techniczna S.I.T.P. urządza Wieczór Brydżowy—dla członków i wprowadzonych gości w lokalu S.I.T.P. c. Balcarce 621.

Początek godz. 19-ta Bufet na miejscu.

Stow. "Ognisko Polskie" i P. M. S.

Stow. "Ognisko Polskie' 'wspólnie z P.M.S. organizują zabawę "Pod choinką", na którą zapraszają wszystkie dzieci polskie z Buenos Aires i okolicy.

Zabawa odbędzie się dn. 25 grudnia o godz. 16-ej w sali "Ogniska Polskiego" przy ul. Gorriti 3972.

Tow. im. B. Głowackiego

Zarząd Tow. urządza Zabawę Familijną w dniu 29.12.1951 r. we własnym lokalu, na którą zaprasza całą kolonię polską.

Tow. im. B. Głowackiego — Koło Młodzieży

Koło Młodzieży "Orzeł Biały" przy Tow. im. "Bartosza Głowackiego" zaprasza wszystkich członków Tow. na "Lunch koleżeński" który odbędzie się dnia 30.12.1951 r. o godz. 17 ej, w sali towarzystwa.

Bilety wstępu są do nabycia w tow. do dnia 23.12.1951.

Tow. im. B. Głowackiego

W dniu 31. 12. 1951 Wielka Zabawa Sylwestrowa.

Tow. Polskie w San Martin Tow. "Dom Polski" —

Dnia 29 grudnia br. o godz. 20-ej w sali "Unión Ferroviaria. ulica Santiago Bonifacini 1324 w Santos Lugares odbędzie się Wielka Zabawa Familijna na — pożegnanie Starego Roku —, na którą Całą Kolonię zapraszamy.

Sala znajduje się o dwie ulice od stacji kolejowej Santos Lugares (F.C.N.G.S.M. — Ex Pacifico).

Dojazd: z Liniers col. 19 i 143, z Plaza San Martin col. 19

Comodoro Rivadavia

Zarząd Tow. Polskiego w Comodoro Rivadavia zaprasza wszystkich członków i sympatyków na zabawę sylwestrową, która się odbędzie w lokalu Towarzystwa przy ulicy Ing. Hurgo 831 dnia 31 grudnia 1951 o godz. 20-ej.

W programie zabawy przewidziane są niespodzianki.

ODCZYTY

Stow. Inżynierów i Techników

Dnia 14 grudnia (piątek) o godz. 19.30 w lokalu S I.T.P. p. I odbędzie się odczyt pod tytułem "Thyratrony"

Odczyt wygłosi in. B. Nagawiecki z Zakładu Standard Electric.

Stow. Rzem. i Pracowników Sekcja Porad Technicznych

Wydział Sekcji Zawodowych przy Stowarzyszeniu Rzemieślników i Pracowników Polskich w Argentynie, rozpoczął cykl wykładów z dziedziny budownictwa i metalurgii.

Pierwszych 5 wykładów już się odbyło, następny wykład dn. 22 grudnia o godz. 17-ej w Domu Polskim, serrano 2076.

Wstęp wolny. Goście mile widziani.

Komunikat Klubu Polskiego

W sobotę 22 grudnia b. r. o godz. 18.30 w lokalu Klubu Balcarce 621 odbędzie się Wieczór Prozy, w którym wezmą udział nagrodzeni w Konkursie Literackim Klubu. Na zakończenie wieczoru — rozdanie nagród i zebranie towarzyskie.

NAUKA

Tow. Polskie w Dock Sud

Tow. Polskie w Dock Sud przyjmuje zapisy dzieci na kurs języka polskiego we wtorki i piątki w godzinach od 18—20 w bibliotece Tow., c. Billinghurst 1767.

Kursy wakacyjne w "Ognisku"

Zarząd "Ogniska Polskiego" organizuje kursy dokształcające dla młodzieży w wieku szkolnym lub dora-

stającej. Prosimy zainteresowanych rodziców o zgłaszanie się w kancelarii Stowarzyszenia przy ul. Gorriti 3972 we wtorki i czwartki o godz. 20-ej lub niedziele od 14-ej.

Ochronka dla dzieci

Przy Szkole parafialnej w Quilmes otwarta zostanie OCHRONKA dla DZIECI w wieku 3—5 lat. Zgłoszenia należy kierować: ks. mgr. Szczepan Walkowski, Quilmes Rivadavia 365.

Tow. im. B. Głowackiego

Zarząd Tow. przyjmuje zapisy na kurs języka polskiego dla dzieci.

Prosimy rodziców o zgłaszania się do dnia 15 stycznia 1952 r.

PODZIĘKOWANIA

Zarząd Związku Polskiego

Zarząd Związku Polaków składa serdeczne podziękowanie wszystkim, którzy przyczynili się do urządzenia Wieczoru Tanecznego "Andrzejki" w dniu 30 ub. m., a w szczególności: Komitetowi Pań Gospodyń pod przewodnictwem pani Marii Gozdawa Kijewskiej za ofiarną pracę nad zorganizowaniem Wieczoru" utalentowanym "Wróżkom" z panią Raszewską na czele, panu inż. Gąssowskiemu za piękne udekorowanie sal, oraz wszystkim, którzy zechcieli łaskawie wziąć udział w tej tradycyjnej, polskiej zabawie, przyczyniając się zarazem do powiększenia funduszu przebudowy Domu Polskiego w Buenos Aires, na którego konto przelano czysty dochód z Wieczoru w wysokości $ 1.230,85 pesos.

Tow. "Dom Polski" w Comodoro Rivadaria

Zarząd Towarzystwa składa serdeczne podziękowanie Paniom i Panom, którzy w jakikolwiek sposób przyczynili się swą pracą do zorganizowania Akademii Listopadowej.

Tow. Polskie "Postęp i Oświata", w Chaco

Towarzystwo składa serdeczne podziękowanie p. Janowi Majowi za zbiórkę funduszy na Dom Tow. w P.R.S.P. jak również łaskawym ofiarodawcom, którzy ofiarowali swą cegiełkę, jak następuje:

Jan Maj 132, Szczepan Osak 100, Wojciech Bidziński 40, Wincenty Hałat 30, Anna Cichy 30, Władysław Krawczyk 20, Ignacy Pyziński 20, Błaz Melgarejas 15, Władysław Frosicz 10, Zygmunt Miśko 10. Stanisław Łuszczak 20, Władysław Maczerny 10, Tomasz Katyński 10, Franciszek Wolka Praga 10 Jan Świegoda 10, Ryszard Maciejewski 10, Henryk Litlewski 10, Feliks Warpechowski 5, Bogusz Spehl 5, Emil Slatyński 2, Wojciech Rzeszutek 70.

POSZUKIWANIA

Stow. Rzemieśl. i Pracowników

"Niżej wymienione osoby proszone są o odebranie w jak najkrótszym czasie swojej korespondencji, która znajduje się w Konsulacie Brytyjskim c. Sarmiento 443, Buenos Aires, o podanie swych adresów do kancelarii Stowarzyszenia, Av. L. N. Alem 641. Pp. T. Ostrowski, W Sierocińki, A. M. Ladomirska, L. Kiernowski, A. W. M. Starzeński, C. U. L. Behrend, Piotr Briericki, C. Suszka, Józef Sawoszczyk, B. Dobrzyński, Z. Wolny. X. Ćwikła.

PREZES ZW. POL. ST. PYZIK PREZESEM HONOROWYM TOW. POLSKIEGO W COMODORO RIVADAVIA

Według wiadomości nadesłanej z Comodoro Rivadavia na zebraniu tamtejszego Towarzystwa w dniu 2. 12. 1951 r. p. St. Pyzikowi został nadany tytuł Prezesa Honorowego Towarzystwa "Dom Polski" w Comodoro Rivadavia za zasługi położone na polu społecznym i dla wym. Towarzystwa. Dyplom Prezesa Honorowego zostanie wręczony p. St. Pyzikowi w oznaczonym terminie.

Bezpłatne porady prawne

Bezpłatnych porad prawnych dla wszystkich członków Stowarzyszeń, udziela adwokat Bruno Fr. Dyrgałła, w każdą sobotę od godziny 16 do 17 w Patronacie.

31. grudnia 1951 — WIELKA ZABAWA SYLWESTROWA w Sali "El Principe" c. Sarmiento 1230. REFRIGERACION
Dochód na Dom Polski.

Czy zaprenumerowałeś już "GŁOS POLSKI"?

NABOŻEŃSTWA POLSKIE

Niedziela, 16 grudnia

W kościele przy Mansilla o g. 10.30.
W kościele przy Cabildo 1333; g. 11.
W kaplicy przy ul. Guamini 1850 o godz. 10.30
W kościele Chrystusa Zbawiciela, Villa Industrial o godz. 11.
W kościele paraf. w Berisso o g. 11.
W kościele syrio-libańskim w Villa Lynch, San Martin, o g. 1(

NABOŻEŃSTWA W BERAZATEGUI. QUILMES I V. DOMINICO

Codziennie Msza św. w Quilmes — o godz. 8.30.
W niedziele: w Berazategui — o godzinie 9.30.
w Villa Dominico — o godz. 11.
w Quilmes — o godz. 12.15.

Stowarzyszenie Żywego Różańca

W niedzielę, 23 grudnia br. odbędzie się w Villa Dominico po nieszporach inauguracyjne nabożeństwo Stowarzyszenia Żywego Różańca.

Drobne ogłoszenia

Dr. Z. Gałaczyński
Tucuman 3585 F. — T. E. 86-9553
Tłumaczenia — porady — pośrednictwa — legalizowanie dokum. z Polski — Metryki zastępcze — Paszporty "No Argent.itp. — Godz. 11—12.30 i 16.30—18.30.

Obywatelstwo, paszporty no-argentino, metryki Dr. Roman Ciechanow, tłumacz przysięgły, traductor publico universitario. Maipu 231 — T. E. 34-1020 i 34-0601.

Przyjmujemy do szycia kostiumy, płaszcze, suknie — wykonanie solidne, ostatnie modele. Agüero 1471 — 3. p. dpt. B.

Sprzedam całkowite, nowe urządzenie almacenu. Pasaje Tagle 5143 Villa Caraza. Dojazd kolekt. 15 z Puente Alsina. Oglądać codziennie godz. 15—19-ej.

Kupuję wszelkie aparaty fotograficzne, projektory kinowe do zdjęć, aparaty do powiększeń i lornety.
Avda. San Juan 3070 — Cap.

Właściciel sprzedaje niezajęty dom. — Ułatwienie spłaty: hal, jadalnia, 2 sypialnie, kuchnia i łazienka, sala dla interesu i sklep spożywczy. Berazategui. Inform. od 10—13-ej T. E. 7516.

Kupię "Kulturę" N. 1|27 ze stycznia 1950 r. Płacę poczwórną cenę lub więcej. Wiadomość Składnica Książki Polskiej — Av. Leandro N. Alem 641 — Buenos Aires.

PODAŻ PRACY

Poszukuje się służącej (Mucama) na Quintę. Zgłsz. c. Viamonte 648 — Capital.

Polka w średnim wieku poszukuje pracy u samotnego kulturalnego Pana. Może być na wyjazd. Zgłoszenia na adres Redakcji — dla B. K.

POSZUKIWANIA

Bokunówna Maryla, córka Stanisława i Aldony po mężu Konarska— poszukiwana przez Nadzieję Dziechciewicz. Wiadomości listowne kierować: c. Luis Monteverde 3535 — dept. 3. — Olivos F.C.N.B.M. — prov. Bs. As.

MIESZKANIOWE

Pokój umeblowany dla dwóch panów do wynajęcia, calle Isidro Lanrea 3245, wysokość Av. Alcorta 3203, Nueva Pompeya, Capital.

Wynajmę dla samotnego pokój umebl. od zaraz estac. Malaver F.C.N.G.B.M. — c. Dr. Antonio de P. Alen 626|2 obok Mar Malaver.

Wynajmę pokój z używalnością kuchni umeblowany lub bez mebli dla małżeństwa, 2 kawalerów lub 2 kobiet. Oglądać tylko w niedziele do godz. 14-ej c. Secunda Santa Rosa 3535 — Florida F.C.N.G.B. — Wysokość Av. Mitre 1100.

Polski warsztat samochodowy
Wszelkie Prace Mechaniczne przy samochodach
ZYGMUNT POPIELSKI i MARIAN CZERWIAK
specjaliści od karburatorów
Delko i zapłonu
c. URUGUAY 1324
T. E. 41-2747 Buenos Aires

Polska Pielgrzymka do Lujan

PROGRAM:

Godzina 7,15: Odjazd pociągu specjalnego z dworca Plaza Once.
Godzina 7,31: Odjazd z Liniers.
Godzina 9,00: Procesja z dworca w Lujan do Bazyliki.
Godzina 10,00: Msza św. — Spowiedź — Komunia św.
Godzina 16,00: Nieszpory. Kazanie. Procesja z figurą M. B. wewnątrz Bazyliki. Procesja na dworzec.

ZA SPOKÓJ DUSZY
Ś. † p.
Jerzego Lalewicza
Profesora Konserwatorium Państwowego w Buenos Aires
zmarłego w dniu 1 grudnia 1951 r.,
odprawione będzie w sobotę dn. 15. grudnia, o godz. 10 rano — w Bazylice NMPanny z Guadalupy, róg Salguero i Mansilla (nawprost Kościoła Polskiego) uroczyste nabożeństwo żałobne, na które zapraszają kolonię
uczniowie i przyjaciele zmarłego

TOBRUCZCZYCY!

Dnia 16. XII., o godz. 11 w kościele przy ul. Cabildo 1333 zostanie odprawione Nabożeństwo ku czci kolegów poległych pod Gazalą.

Po nabożeństwie odbędzie się zebranie koleżeńskie z lampką wina, w Domu Polskim dla członków Związku ich Rodzin i Zaproszonych Gości.

Zarząd

11-TY LISTOPADA W PUEBLO NUEVO, ROSARIO

Dzieci na zabawie w Pueblo Nuevo — Rosario

Uroczystość rocznicy odzyskania Niepodległości zaszczycił swą obecnością Prezes Związku Polaków w Argentynie p. Stanisław Pyzik. Dawnego znajomego i przyjaciela witało Towarzystwo z okazałością. Po odwiedzinach w bratnim towarzystwie "Dom Polski" w Rosario, czas swój poświęcił Prezes gospodarzom.

Bogato przygotowany program popsuł nieoczekiwany deszcz. Prezes Towarzystwa p. Jan Piłat, po powitaniu gościa i krótkim słowie wstępnym ograniczył program obchodu ze względu na późną porę, do przemówienia p. prez. St. Pyzika, popisów dzieci i chóru.

Program dziecięcy poprzedziła kilku uwagami p. Ludmiła Moszoro, która podkreśliła, że w warunkach emigracyjnych tylko atrakcyjność środowiska polskiego i podejmowanych przezeń imprez może stale i skutecznie związać młode pokolenie z polskością. Pogląd ten w całej rozciągłości poparł później p. prez. Pyzik, podkreślając, że daremnie o takie podejście do rzeczy ubiegano się przez wiele lat u czynników miarodajnych. Popis swój rozpoczęły dzieci śpiewem "Płynie Wisła, 'płynie' i wężykiem przeszły całą salę. W śpiewie, deklamacjach i odtańczonym trojaku, którym kierowała p. Wanda Lubowiecka brały udział: Reginka Płocharczyk. Wanda Kiljan, Armina da Cristofalus, Andrzej Bukowiński i Jacek Dzianott.

Chór złożony z: Leontyny Berezy, Lidii Baranowskiej, Ireny Płocharczyk, Heleny Bukowińskiej, Eugeniusza Czajkowskiego Stanisława i Tadeusza Wyszyńskich, wykonał kilka pieśni, a "Tęsknotę górala" w stropicśni odśpiewali E. Czajkowski i L. Bereza. Deklamacja H. Bukowickiej zakończyła tę część programu.

Jako jedyny mówca zabrał głos prez. St. Pyzik, który w obszernym przemówieniu przedstawił całokształt prac Zarządu Zw. Polaków.

Przemówienie swe zakończył p. Pyzik pięknymi słowami argentyńskiego poety z ubiegłego wieku, który i upadku powstania styczniowego Polsce powiedział, że przyjdzie cza kiedy ludzkość będzie musiała imię wolności podjąć krucjatę w o ronie Polski, jak kiedyś walczyła Ziemię Świętą.

Przemówienie p. prez. St. Pyzi zebrani przerywali licznymi oklask mi.

Jeszcze kilka godzin spędził p zes w atmosferze serdecznej ży liwości i z żalem żegnany odjec nad ranem do Bs. Aires, nie mog już uczestniczyć w niedzielnym p gramie uroczystości.

W niedzielę nabożeństwo na int cię Polski odprawił ks. A. Gawęd W podniosłym kazaniu wspomnia dwu uchwałach pierwszego Ustaw dawczego Sejmu Polski Odrodzo Jedna ustanawiała dzień 11 listopa świętem odzyskania niepodległo druga postanawiała złożyć Bogu tum wdzięczności narodu, wznos w Warszawie Bazylikę Opatrzno Bożej. Bazyliki tej nie wznieśliśm

W południe odbył się w lokalu warzystwa obiad, w czasie któr p. Inż. Moszoro wygłosił okoliczn ciowe przemówienie.

Popołudniu urządzono zabawę dzieci w wieku od lat 3 do 10. Za wy te, które Towarzystwo urza od dłuższego już czasu, cieszą stałą frekwencją. Tym razem zg madziło się ok. 50-cioro dzieci. Za wa prowadzona przez p. Wandę bowiecka była pełna rumieńców cia. Po podwieczorku, przygoto nym przez Koło Pań, w części św liceowej "ciocia Wanda" opowied ła dzieciom o Śląsku a dziewcz odtańczyły trojaka. Przy dźwięk poloneza Szopena, dzieci otrzym ku swej największej radości balo z Orłem Białym, dar pp. Machnil z Bs. As.

Miłośnicy tańca, zachęceni do nałą transmisją płyt przez nowo gafony tańczyli jeszcze długo.

Sąsia

Dr. ROMAN CIECHANOW
TŁUMACZ PRZYSIĘGŁY
Tłumaczenie wszelkich dokumentów — Paszporty no-argentino, załatwianie ślubów w urzędach cywilnych, sprawy administracyjne, bankowe i prawne.
TRADUCTOR PUBLICO UNIVERSITARIO
Od 10 — 11-ej i od 6 — 7-ej. W soboty od 3 — 4-ej.
MAIPU 231 Telef. 34-1020, 34-0601 Buenos Aires

Wydaje: Związek Polaków w Argentynie. — Redaguje: Komitet Redakcyjny
REGISTRO NACIONAL DE LA PROPIEDAD INTELECTUAL No. 255524

GŁOS POLSKI

Warunki prenumeraty tygodnika: Rocznie $ 24.—; półrocznie 12.—; kwartalnie 6.—.
Cena numeru: 50 ctvs. Każdorazowa zmiana adresu: 0.50. Rękopisów nie zwraca się.

POLSKA KLINIKA DENTYSTYCZNA
CONSULTORIO DENTAL *"PAVON"*
M. KRUKOWSKIEGO
Dentyści dyplomowani przez tutejszy Uniwersytet
Avda. Presidente PERON 488 (dawniej Pavón) AVELLANEDA
(4 kwadry od Av. Mitre — naprzeciw stacji kolejowej)
PRZYJMUJE: w poniedziałki, środy i piątki od godziny 14 do 20
Wstawianie zębów sztucznych — Leczenie — Plombowanie i wyrywanie bez bólu.
PORADY BEZPŁATNIE GWARANCJA DŁUGOLETNIA

PIERWSZA POLSKA KLINIKA DENTYSTYCZNA
Dyr. Dr. M. WEINBERG
Lekarz Dentysta ze Lwowa
OFICJALNY LEKARZ-DENTYSTA KOLONII POLSKIEJ
CORRIENTES 3770 T. E. 88-2244
Pierwszy i jedyny Polak-Dentysta dyplomowany przez Uniw. Arg.
Rwanie i leczenie zębów bez bólu. Sztuczne, z najlepszego materiału po cenach przystępnych. Gwarancja długotrwała. Porady bezpłatne
Przyjezdnych z prowincji załatwia się natychmiast.
Przyjmuje codz. od godz. 14 do 20; w niedziele i święta od 9 do 12
UWAGA: Rodacy są załatwiani osobiście przez Dr. W. Weinberga
Dla członków organizacji specjalne ulgi i zniżki

Dr. MARIANO RABINOWICZ
LEKARZ SPECJALISTA
Weneryczne. Syfilis. Krew. Osłabienie seksualne. Choroby skórne. Reumatyzm. Nerki. Żołądek. Płuca. *Choroby kobiece*
Ślepa kiszka. Hemoroidy (bez operacji)
Godziny przyjęć: od 15 do 20; niedziele i święta od 9 do 12.
Mówi się po polsku.
JOSE E. URIBURU 770, p. 3 (róg Córdoba 2200) T. E. 47-4970

CHOROBY SKÓRNE — SYFILIS
Dr. Miguel Finkelberg
Lekarz Specjalista
CHOROBY: WENERYCZNE, KRWI, OSŁABIENIE SEKSUALNE
Godziny przyjęć: od 15 do 19; niedziele i święta od 9 do 11
Mówi się po polsku
CORRIENTES 5628, p. 1 T. E. 54-7593

BIURO ADWOKACKIE
Br. F. DYRGAŁŁA *Dr. CLEMENTE A. DIAZ*
Wszelkie sprawy handlowe, cywilne i karne; sprawy pracy i płacy.
Specjalność: sprawy separacji i rozwodowe.
Ułatwiają załatwienie spraw w Ministerstwie Spraw Zagranicznych, Min. Zdrowia Publicznego i Ministerstwie Pracy.
Godziny urzędowania: od 18 do 20
Poniedziałek i środa: wtorek, czwartek, piątek i sobota:
REMEDIOS DE ESCALADA Q U I L M E S
Av. Pres. Perón 6741, T. E. 242-1589 calle Islas Malvinas 267
W każdą sobotę od godz. 16 do 17, Av. ALEM 641, BUENOS AIRES

INSTYTUT POLIKLINIKA "INTERNACIONAL"
Dyr. Dr. G. R. CUTILLO — lekarz
Drogi moczowe - Choroby skóry - Lues
CHOROBY PŁCIOWE I KRWI
Klinika ogólna - Promienie X
Żołądek, Nerki, Drogi oddechowe
CHOROBY KOBIECE I GRUCZOŁÓW
Serce - Reumatyzm
Dr. CORTONDO — lekarz
Gardło-Nos-Słuch
Przyjmuje od 9 do 12 i od 15 do 21
Niedziele i święta od 9 do 12
TACUARI 1583
PLAZA CONSTITUCION

REUMATYZM
CHOROBY SERCA
DRÓG ODDECHOWYCH:
ASTMA - ALERGIA
Dr. FRATI (Lekarz)
Matr. 12112
Przyjmuje od godziny 9 do 12 i od 15 do 20.30
Niedziele i święta od 9 do 12
RIVADAVIA 3070
PLAZA ONCE

Klinika Ogólna
Choroby przewodów trawienowych:
żołądka, kiszek, wątroby i nerek
Dr. DERLIS MUGICH
Matr.
Przyjmuje od godziny 9 do 12 i od 15 do 20.30
Niedziele i święta od 9 do 12
RIVADAVIA 3070
PLAZA ONCE

Choroby Nerwowe
INEKOLOGIA. *Choroby kobiece*
Choroby gruczołów
Dr. FISCHER (Lekarz)
Matr.
CHOROBY SŁUCHU, NOSA, USZÓW
Dr. MACCHI (Lekarz)
Matr. 08106
Przyjmuje od godziny 9 do 12 i od 15 do 20.30
Niedziele i święta od 9 do 12
RIVADAVIA 3070
PLAZA ONCE

Drogi Moczowe
CHOROBY KRWI I SKÓRNE
Narządy płciowe
Elektryzacja medyczna
Dr. FILIPPINI (Lekarz)
Matr. 06672
Przyjmuje od godziny 9 do 12 i od 15 do 20.30
Niedziele i święta od 9 do 12
RIVADAVIA 3070
PLAZA ONCE

BIURO ADWOKACKIE
Dr. ROMAN CIECHANOW Dr. ROBERTO ROIS
Sprawy cywilne, handlowe, spisywanie umów, zakładanie i rejestracja przedsiębiorstw.
Ustawodawstwo Pracy. - Kupno-sprzedaż nieruchomości. - Metryki.
Dr. ROMAN CIECHANOW - Traductor Público Universitario
(Tomo II. Folio 252)
Wszelkiego rodzaju tłumaczenia. Śluby. Paszporty (No-Argentino). Obywatelstwa.
Godziny przyjęć od 15 do 19; w soboty od 15 do 16
MAIPU 231 (pierwsze piętro) T. E. 34-1020 i 34-0601

KANCELARIA ADWOKACKA
STEFAN F. S. HAWLENA
Mgr. Praw i Administracji Uniwersytetu Jagiellońskiego
HAROLDO H. A. FERRERO
Dr. Praw Uniwersytetu Buenos Aires
RODRIGUEZ PEÑA 352, p. 1 C. 1½ kw. od st. Callao, Subte Lacroze
TELEFON: 35-2207
Godziny przyjęć: 10—13 i 15—19; soboty: 10—13
Załatwia wszelkie sprawy cywilne, karne i Administracyjne w Arg.
Właśni korespondenci w Anglii, Stanach Zjednoczonych, Kanadzie, Polsce i Europie Zachodniej

Dra. Halina Zylbersztain de Bill
Lekarz-Dentista
przyjmuje codziennie od godz. 14 - 20
Bme. MITRE 2259, 2 p A
Nowoprzybyłym imigrantom zniżka
Mówi po polsku

Dr. Helan Jaworski
Były lekarz osobisty
Mistrza Ignacego Paderewskiego.
Dyplomowany przez 4 Uniwersytety: Lwów, Paryż, Lima, Madryt
Przyjmuje: we wtorki, czwartki i soboty od godz. 17 do 19.
Sgo. DEL ESTERO 1258, p. 2, C
T. E. 26-0371

Choroby żołądka, jelit, odbytnicy, wewnętrzne. — PROMIENIE X.
Dr. Sanchez Aizcorbe
PARAGUAY 1365
Od godziny 10 do 12 i od 15 do 19

AKUSZERKA
Anna Cherpowa
Przyjmuje codziennie
NAZARRE 3754
T. E. 53-0516 Buenos Aires

Dr. W. Gradis
Lekarz dyplomowany
w Buenos Aires i Berlinie
Specjalista chorób wewnętrznych i serca
Przyjmuje od godziny 16 do 19
CORDOBA 971, p. 2
T. E. 31-8816 Buenos Aires
Mówi się po polsku

CONSULTORIO DENTAL
"MITRE"
Dr. Adolfo Semeria
Ceny przystępne
Przyjmuje codzinnie od 14 — 20
Mówi się po polsku
Gwarancja długoletnia
Av. MITRE 714 - AVELLANEDA

Dr. Anna Neuman
lekarka dyplomowana
przez Uniwersytet w Bs. Aires
przyjmuje:
w poniedziałki, środy i piątki od 15 do 18 godziny w OLIVOS — calle SALTA 3235
i we wtorki od 15 do 17 godz. w MERLO — Barrio Aguila Blanca
Wezwania telefoniczne: 741 - 3050

SPECJALISTA CHORÓB NERWOWYCH, UMYSŁOWYCH I SEKSUALNYCH
Dr. Adolfo Wainer
Lekarz-Psychiatra
Przyjmuje w poniedziałki, środy i piątki od 14 do 16; w inne dni po uprzedniem uzgodnieniu.
CHARCAS 2652 — T. E. 78-1804

AKUSZERKA POLSKA
Dyplomowana przez Uniwersytet w Pradze i Buenos Aires
Filomena Beneš Bilek
Przyjmuje codz. od 9 do 8 wiecz. w niedziele — cały dzień.
LIMA 1217 T. E. 23-3389

Paczki do Polski
i innych krajów Europy
Ekspedycja solidna, szybka i tania przy Zw. b. Wojsk. i O. O.
Wysyła się:
Odzież i bieliznę nową i używaną.
Obuwie używane, zaś — nowe con permiso.
Żywność - Lekarstwa
Codziennie, prócz niedziel, świąt i poniedziałków
od godziny 10 — 12 i od 17 — 19
c. PASO 133 (2 kwadry od Plaza Once) T. E. 47-5289

COSULICH
PODRÓŻE MORSKIE
KARTY OKRĘTOWE NA WEZWANIA (LLAMADAS)
z Genui ..... $ 2.875.—
z Hamburga ..... „ 2.500.—
Załatwienie formalności "Libre Desembarco" — BEZPŁATNE
Avda. Córdoba 379 i Galeria Pacifico (wejście od ul. Florida)

Wyślij już teraz swoje podaruki na Święta Bożego Narodzenia i Nowego Roku dla swych krewnych w POLSCE przez solidną firmę
Import – S O B E R B I A – Export
CALLE SARMIENTO 412, piętro 1, biuro 150 — T. E. 30-4746

Dr. Roberto Saggese Fortunato
ABOGADO
Godziny przyjęć od 10 do 12
CORRIENTES 525, p. 5 T. E. 31-6553

SKŁAD FUTER "MARCELO"
zawiadamia swoją Szanowną Klijentelę iż przez okres letni przyjmuje wszelkiego rodzaju przeróbki i zmianę modeli po cenach ZNIŻONYCH. Na składzie stale duży wybór skórek i gotowe futra tak krajowe jak i zagraniczne.
c. PARAGUAY 2508 T. E. 78-3873

POLSKI SKLEP WĘDLIN
M. Wojtulewicz
Otwarty od godz. 8 do 13.30 i od 16.30 do 21
Poleca: wina, wódki, duży wybór wędlin, śledzie, ryby wędzone, bigos, kapusta kiszona, twarożek i różne sałatki
TUCUMAN 453 BUENOS AIRES T. E. 32-5140

OKULISTA
CHOROBY OCZU: Dr. A. LANDABURU
CHOROBY GARDŁA, NOSA - USZU: Dr. O. BRIZZIO
Przyjmuje 10 — 12 i 15 — 21
SANTIAGO DEL ESTERO 1280 (Plaza Consutución)

KUPUJEMY BRYLANTY
złoto, biżuterię kamienie szlachetne i półszlachetne i wszelkie przedmioty ze złota i srebra
PŁACIMY NAJWYŻSZE CENY
"JOYA AZUL"
Mówi się po polsku
CHARCAS 893 T. E. 31-3906

PICCARDO Y CASTRO NEVARES
D. W. Dziewanowski
KANCELARIA ADWOKACKA
Sprawy cywilne, pracy, handlowe, spadkowe, małżeńskie, sporządzanie umów, pełnomocnictw i kontraktów, porady z zakresu prawa argentyńskiego i polskiego. Biuro tłumaczeń i metryk. Uzyskiwanie dokumentów w kraju i zagranicą.
Przyjęcia codz. od 10 do 12 i od 16 do 19, oraz w soboty od 10 do 12
AVENIDA CORRIENTES 222, p. 18
Tel.: 32-6280; 32-0686; 32-3342 BUENOS AIRES

Dr. Maria Kuźmińska
Lekarz-Dentysta
Przyjmuje
w poniedziałki, środy i piątki od godziny 10 do 12 i od 14 do 20
Mówi po polsku
AZCUENAGA 490, p. III, dep. G
T. E. 47-9656

WARSZTAT KRAWIECKI
"VICTOR"
przyjmuje prace krawieckie męzkie i damskie. Wykonanie solidne
Ceny przystępne
MAIPU 783, Ciudadela, FCNDFS
(naprzeciw stacji)

FUTRA DAMSKIE
Po nader zniżonych cenach i ułatwienia w płaceniu
Jan Królik
Przeróbki wykonuje się według najnowszych modeli
Calle PASO 282 T. E. 47-7416
2 kw. od Plaza Once (Miserere)

JULIO GOLDBERG
Adwokat dyplomowany w Warszawie
Traductor Público Tłómacz Przysięgły
Tłomaczenia dokumentów ze wszystkich języków.
Paszporty "NO-ARGENTINO"
LAVALLE 1382, p. 3
Telefon 37-5422 BUENOS AIRES

Zygmunt Białobrzeski
Tłomacz Przysięgły
Tłomaczy wszelkiego rodzaju dokumenty z języka polskiego na hiszpański i z hiszpańskiego na polski. Daje śluby w Urzędach Stanu Cywilnego osobom nieznającym języka hiszpańskiego. Udziela porady prawnej osobiście lub listownie za opłatą $ 5.—
Przyjmuje codziennie od 9 rano do 9 wieczór.
Ulica CHILE 672, piętro 2, dpt. 9
Tel. 33 (Avenida) 6388, Bs. Aires

Zegarmistrz-Jubiler
Mechanika precyzyjna
W. Onyszkiewicz
Gwarancja — Ceny przystępne
AVENIDA RIVADAVIA 17769
MORON
T. E. 659, Morón 0802

Dr. Carlos V. Ferrario
(M.: 8695)
DROGI ODDECHOWE
ASTMA — ALERGIA
Promienie X
Przyjmuje: od 10—12 i od 15—20
Niedziele i święta: 9—12
SANTIAGO DEL ESTERO 1280
(Plaza Constitución)

Klinika dróg moczowych
CHOROBY KRWI i SKÓRY
LUES
choroby płciowe i gruczołów
Dr. Miguel Mancuso
Przyjmuje: 9 — 12 i 15 — 20
Niedziele i święta: 9 — 12
SANTIAGO DEL ESTERO 1280
Plaza Constitución)

Klinika Medyczna
DROGI TRAWIENNE:
choroby żołądka — kiszek
Reumatyzm
Promienie X
Dr. OSCAR BRIZZIO lekarz
(M.: 03612)
Przyjmuje: 9 — 12 i 15 — 20
Niedziele i święta: 9 — 12
SANTIAGO DEL ESTERO 1280
(Plaza Constitución)

FABRYKA MEBLI
Józefa Gryzba
Sypialnie, jadalnie, salony itp.
Wszelkie modele według projektów własnych lub P. T. klienteli
VICENTE LOPEZ
A. Alsina 1896-98 - Liniers 393-95
T. E. 741-3052-4221

Imprenta "DORREGO" - Dorrego 1102/18 -